

- CZYTAJ „KONTAKTY” – WYGRASZ MILION
- KONFLIKT W GRAJEWIE TRWA
- ŚMIERĆ PODCZAS PRZESŁUCHANIA
- DOM POLONII W PUŁTUSKU
- OFERTY MATRYMONIALNE
- TV NA CAŁY TYDZIEŃ

str. 16

str. 7

str. 8-9

str. 8

str. 11

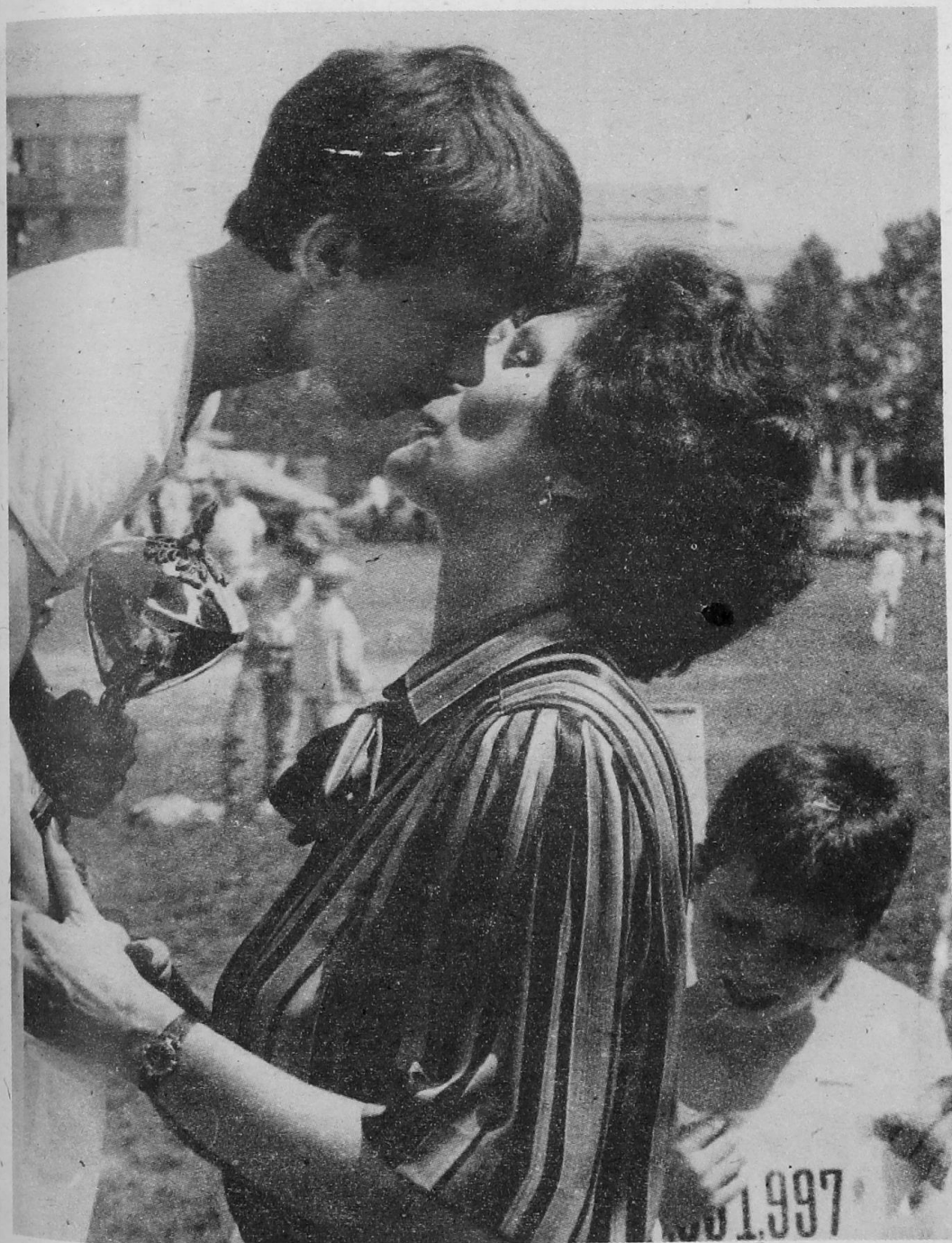
str. 13

KONTAKTY

27(506)

8 LIPCA 1990

CENA 1000zł



SZEWIŃSKA w Grajewie str. 5

**SIOSTRA
ZOFIA**

Od Jana Pawła II otrzymała
Order Świętego Grzegorza

str. 9

MARIA KACZYŃSKA

RING WOLNY W ANDRZEJEWIE

Pierwsza runda

W niedzielę, 17 czerwca, nowa Rada gminy Andrzejewo postanowiła wybrać wójta. Oferty złożyło troje kandydatów: Agnieszka Brzozowska – dotychczasowy naczelnik gminy; Tadeusz Ościłowski – przewodniczący „Solidarności” i lider miejscowego Komitetu Obywatelskiego oraz pan Polak – rencista, który kilka lat wstecz również pełnił funkcję naczelnika gminy Andrzejewo.

Zanim jednak doszło do pierwszej i całkowicie suwerennej decyzji nowej władzy gminy Andrzejewo, na sali podniósł się tumult. Wywołali go nieproszeni goście: Józef Czyżewski – sołtys z Andrzejewa oraz Antoni Cymbalak – lider konkurencyjnego Komitetu Obywatelskiego i osobisty antagonistą Ościłowskiego, wspomagani przez grupę rolników. Sołtys Czyżewski oświadczył, że nowa Rada poczyną sobie skandalicznie: nie raczono na swoją sesję zaprosić sołtysów, a więc kto ma jej ważne decyzje przekazać rolnikom? cd: na str. 4

W NASTĘPNYM NUMERZE:

PISZA M.IN.: JOLANTA BABEL O POLSKIEJ BIEDZIE • TERESA POLECKA O BUDOWANIU RODZINNEGO GNIAZDA • MARIA TOCKA O MAŁŻEŃSKIM PIEKLE • DANUTA I ALEKSANDER WRONISZEWSKY O KOWALU Z SZEPIETOWA, KTÓRY ZAGROZIŁ USTROJOWI • JOANNA GOSPODARCZYK O RODZINNEJ WASNI O ZIEMIĘ W KOLNIE • DANUTA MYSTKOWSKA ROZMAWIA Z OBYWATELEM ŚWIATA Z DUSZĄ PTAKA • PONADTO STAŁE POZYCJE: "POD PARAGRAFEM", "SERCE SZUKA SERCA", "ZAKAZANY WIC", TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ.

PAPIEŻ Jan Paweł II odwiedzi Łomżę 4 czerwca przyszłego roku. Przybędzie po południu wprost z Radomia. Msza św. będzie prawdopodobnie odprawiona w pobliżu kościoła Miłosierdzia Bożego w os. Południe. Po nocy spędzonej w Łomży papież uda się do Białegostoku. Wizyta papieska zgromadzi w naszym mieście ok. 200 tys. wiernych.

DELEGACJA komitetów obywatelskich woj. łomżyńskiego wzięła udział w obu spotkaniach komitetów obywatelskich: zwołanym przez Lecha Wałęsę i Zdzisława Najdera oraz Zbigniewa Bujaka i Henryka Wujca. Przedstawiciele łomżyńskiego przygotowali oświadczenie, w którym popierając Lecha Wałęsę opowiadają się za dalszym istnieniem komitetów obywatelskich jako samorządowych i samodzielnych ugrupowań. Jednocześnie sprzeciwiają się idei sfederowania komitetów na szczeblu krajowym.

POROZUMIENIE Komitetów Obywatelskich NSZZ „Solidarność” podtrzymały wotum nieufności wobec wojewody Marka Strzalińskiego.

I ZJAZD Socjaldemokracji RP odbył się 24 czerwca br. w Łomży. Dyskusja dotyczyła przede wszystkim spraw ekonomicznych. Przewodniczącym RW SdRP delegacji wybrali Romana Szmyta, 37-letniego politologa. Sekretarzem Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego został Zbigniew Kania, 38-letni prawnik. Dokonano wyboru także Rady Wojewódzkiej, Wojewódzkiego Sądu Partyjnego oraz Komisji Rewizyjnej.

WOJEWÓDZKI Zespół Pomocy Społecznej w Łomży zbiera pieniądze na zakup leków i sprzętu medycznego, przejażdzy do lekarzy specjalistów, dożywianie dzieci i pomoc w przypadkach losowych. Sumy, ofiarowane na ten cel, są wolne od podatków. Zachęcamy do wpłat dla najbardziej potrzebujących: Wojewódzki Społeczny Fundusz Charytatywny 45001-105750-139-32-NBP.

KURATORIUM łomżyńskie wyda na letni wypoczynek dzieci 1,3 mld zł. Dotowane

będą głównie kolonie i obozy specjalistyczne. Rodzice płacą niewielką część kosztów pobytu dziecka (ok. 70-140 tys.).

LICEA ogólnokształcące w Goniądzu i Jedwabnem oraz szkoły rolnicze w Marianowie, Czyżewie i Nieckowie ogłosiły dodatkowy nabór do pierwszych klas.

PRACOWNICY łomżyńskiej Centrali Nasiennej zaprezentowali przeciwko podziałowi przedsiębiorstwa na dwa oddziały – w Łomży i Szepietowie. Ich zdaniem taka decyzja zrukuje przedsiębiorstwo.

MŁODZIEŻ i dzieci z Grąjewa mogą skorzystać z letniej szkoły języków obcych, zorganizowanej przez Katolickie Stowarzyszenie „Pokój i Dobro” (nauka jęz. angielskiego lub niemieckiego przez dwa miesiące).

PRZYSTANEK autobusu linii nr 8 w Łomży z ul. Stacha Konwy został przeniesiony na ul. Nadnarwiańską. Decyzję podjęto po protestach mieszkańców okolicznych domów, narażonych na skandaliczne zachowanie niektórych pasażerów.

CENY na targu w Ciechanowcu: pszenica – 70 tys. z kwintal, jęczmień – 50 tys., pszenżyto – 45 tys., mieszanka zbożowa i owies – 40 tys., żyto – 35 tys.; ogórki młode – 4-6 tys. kg, ziemniaki młode – 3 tys., pomidory – 7-12 tys., truskawki – 4 tys., kapusta – 1-4 tys., cebula – 3 tys., jajko 470 sztuk; krowa z przychowkiem – 1,6-3 mln, koń roboczy – 6-15 mln, tucznik na rzeź – 8,5 tys. kg, cielę na rzeź – 9 tys., prosięta para – 450-600 tys., warchlaki para – 700 tys. – 1 mln, kurczak 15 tys., cielęcina – 17 tys. kg, szynka – 37 tys., połówka – 42 tys., schab – 23 tys.

UWAGA BEZROBOTNI

„Kontakty” **BEZPŁATNIE** zamieszczają ogłoszenia wszystkich poszukujących pracy. Przyjdź do nas. Być może ogłoszenie w naszym tygodniku pomoże Ci znaleźć zatrudnienie. Biuro ogłoszeń czynne codziennie (oprócz sobót) od godz. 8.00 do 16.00. Anonsy o poszukiwaniu pracy można zgłaszać listownie (wymagane potwierdzenie sółtysa lub miejscowego urzędu zatrudnienia).

PERSONALIA

Nowo wybranymi wójtami: w Bogutach-Piankach – Józef Bogucki (b. naczelnik), Grabowie – Marek Zielenka, Kuleszach – Krzysztof Krajewski, Perlejewie – Zbigniew Maćkowiak, Radziłowie – Kazimierz Gniazdowski, Kobylinie Borzymach – Stanisław Skupień.

Lech Feszler (KO) został wybrany burmistrzem Zambrowa.

Witold Lempka został odwołany przez wojewodę łomżyńskiego ze stanowiska wojewódzkiego konserwatora zabytków.

PRZEPRASZAMY

W nr. 26 „Kontaktów” błędnie podaliśmy imię nowego wójta Małego Płocka, Kazimierza Zielińskiego.

Informację o odwołaniu zastępcy dyrektora PPS, Alfreda Czapli, uzyskaliśmy od wicewojewody łomżyńskiego, Edwarda Dąbrowskiego podczas obrad I sejmiku samorządowego. Wiadomość okazała się nieścisła – dyr. Czapla nie został odwołany. Do sprawy powrócimy w przyszłym numerze. Jednocześnie przepraszamy pana Alfreda Czapli za błędne podanie imienia.

ZDANIE TYGODNIA

– Na razie mamy do czynienia w zabawę w politykę po komunistycznym poście.

Kisiel

MYŚL Z ATESTEM

„Są także zakamarki gmachu, że społeczeństwo woli o nich nie wiedzieć.

Jack London

NA GORĄCO MLECZNY PĘTLA

Po strajku rolników w wie „mleczny temat” pojawiła się w prasie: potwierdziło się, że jest to najcięższe ognisko naszego rolnictwa i z pewnością najdalej od racjonalnej, rolniczej gospodarki, do której kim trudem zmierzamy. Asymetria nie powinna być nikomu obca. Co najmniej przez ostatnie dziesięć lat było mleczarstwem klinicznym przypadkiem gwałtownego absurdu. Raz na posiedzeniu Sejmu, mimo obrony narodowej stwierdzenia, że wydatki na jego resort nie wcale takie duże, skoro przesłano je dotacje do mleczarstwa. Brzmiało to nieprawdopodobnie, ale taka była prawda.

Spółdzielnie mleczarskie przede wszystkim z powodów, urzędowych celów, swoje wyroby – przynosząc gigantyczne straty. Pokrywały z budżetu państwa według zasady: im wyższy deficyt, większa dotacja. Skutkiem polityki mógł być jednak ukształtowanie się wielkich drożdżi zakładów, dla których koszty produkcji były drugorzędne. W istocie pseudospółdzielcze mleczarnie, z punktu widzenia państwa, kolejną sferą budżetową, jak wojsko czy oświata, pochłaniającą olbrzymie środki na rok rosnące – straciły wypracowane gdzie indziej, po prostu wydrukowane. W te wszystkie lata nie udało się nawet wygęztkować od producentów odpowiedniej ilości mleka.

Dziś, gdy słyszę, że strajkujący rolnicy żądają, by kupowali każdą ilość surowca, badania jakości, a przede wszystkim Kółek Rolniczych, powrotu dotowania każdej czarni oddzielnie – ogarnia przerażenie. Mamy więc wymyć gałąz gospodarki, która powinna zarabiać na siebie, w zamian jeszcze pozwalając truć? Tego już za wiele.

Nie ulega wątpliwości, że mleczarstwo nie odpowiada konsumentom, ani rolnikom. Każdej ze stron z innego powodu. Konsumentom – bo produkuje drogie i kiepskie wyroby, stąd tak drastyczny spadek popytu. Rolnikom – bo nie od nich kupowaliśmy mleka, już chłopców, to po cenach nierentujących dochodu.

Niestety, w tym rownież jak w handlowym haśle, ma zawsze rację: on nie ma swego zachowania. Nie kupiwaru drogiego i złego. Zwrócić się więc muszą spółdzielnie, produkować taniej i lepiej. Zwrócić się muszą także dostawcy przyzwyczajeni, że ich dochód zależy tylko od ceny surowca, nie zaś od kosztów własnej, i że spółdzielnia (czytaj: państwo) ma obowiązek kupić od nich wszystko, niezależnie od jakości.

JAN ONISZCZAK



„PREZYDENCKA” SESJA

– Marek Przeździecki. Ustalili też, że Zarząd uzupełni dwaj zastępcy prezydenta. Na jednego z nich Marek Przeździecki zaproponował Edwarda Matej-

kowskiego (b. wiceprezydenta), podkreślając jego kompetencje. Radni przed głosowaniem nie zgłosili ani zastrzeżeń, ani pytań, lecz w trakcie głosowania skreślili kandydata prezydenta (19 głosów przeciw). Prezydent uznał decyzję radnych za votum nieufności wobec swojej osoby. Spore emocje wzbudziła też sprawa powołania zastępcy kierownika USC. Dyskusja osiągnęła taką temperaturę, że przewodniczący Rady, Henryk Kałuściak, zagroził rezygnacją.

ZACZYNAŁEM OD HANDLOWANIA ZABYTKAMI

Ze Zdzisławem Urynem, przedsiębiorcą z Łomży – rozmawia Teresa Polecka.

TERESA POLECKA: – Podobno należy Pan do najbogatszych łomżyńskich?

ZDZISŁAW URYN: – Nie mam samochodu ani kolorowego telewizora. Mieszkam w spółdzielczym mieszkaniu. Pracuję od wczesnego ranka do późnej nocy. Majątku, którym obracam, nie utożsamiam ze sobą. Pracuję na niego ponad 30 ludzi. Jestem agentem WPHW. Blisko 50 proc. dochodu firmy oddaję w podatkach państwu.

– Ale stać Pana było na przebicie wszystkich i wylicytowanie dzierżawy 10-metrowego lokalu w hali targowej po 421 tys. zł. za metr.

– Owszem. Sklepy nie przynoszą ani zysków, ani strat. W hali planuję uruchomienie punktu małej gastronomii. Będą w nim napoje i naleśniki z faszem, przygotowane na maszynach sprowadzonych z Francji.

– Skoro sklepy wychodzą na zero, to na czym Pan zarabia?

– Na hurtowej sprzedaży. Za-

opatrujemy już 12 miast i masę drobnych odbiorców w promieniu 100 km od Łomży. Towar dostarcza nam około 100 producentów. Miesięczny obrót sięga 2,3–2,5 mld zł.

– A w samej Łomży?

– Na miejscu mam sklep na ul. Długiej, dzierżawiony od WPHW, dwa dzierżawione od ŁSMW „ABC” i przygotowywaną właśnie placówkę na Bernatowicza. Zaopatruję Handlową Spółdzielnię Inwalidów. I to właściwie wszystko. Pozostałe jednostki handlowe nie bardzo chyba wiedzą, czy mają ze mną handlować, czy nie. Na razie „odcinają się”.

Sklepy w najbliższym czasie muszą zacząć dawać zyski. Tak, by pracujący w nich ludzie mogli więcej zarobić. Średnia płaca w całej firmie wynosi ponad 960 tys., przy czym hurt zarabia doskonale, a detal mniej. Dla mnie zasada zysku oznacza, że pracownik musi mieć świadomość, iż pracuje na siebie, a nie na mnie. Moim marzeniem jest wybudowanie pracownikom mieszkań. Mam zamiar w tym roku wykupić działkę, na której stanie dom lub domki z „Drewbudu”.

– Kiedy założy Pan własną firmę?

– Czekam na ustabilizowanie się przepisów podatkowych. Na razie nie są one korzystne. Ale nie ukrywam, że przygotowuję się do tego; nie jestem rozrzutny, a inwestuję. Do końca lipca magazyn i księgowość będą skomputeryzowane. Planujemy zakup urządzeń do pakowania produktów rolno-spożywczych na kraj i na eksport. Już unowocześniłbym magazyny w Jeziorku, ale nie są one moje. WPHW nie może się zdecydować na umowę dzierżawy lub po prostu sprzedaż. Na dobrej drodze są rozmowy m.in. z kontrahentem holenderskim i naszymi o budowie małej mleczarni (przerób – 15 tys. litrów mleka na dobę). Oni budują zakład, my dajemy urządzenia. Nie mamy np., choć bardzo by się przydało – chłodzi. Ale, aby to wszystko stało się realne, musi być spełniony podstawowy warunek. My, jako mała firma kapitalistyczna, musimy mieć takie same warunki działania, taką samą pomoc, jakie mają kapitaliści z zagranicy.

– zaczął Pan od...?

– W 1981 roku od... ostatniej pensji. Były to 4 tysiące złotych. Handlowałem na ulicy jabłkami. Nie dostałem spadku. Nie wyjeżdżałem za granicę. Pracowałem i widziałem swój cel.

DRAMATY ZWALNIANYCH Z PRACY

W ROKU ubiegłym do Wydziału Pracy Sądu Rejonowego w Łomży wpłynęło 48 spraw z powództwa pracowników. W bieżącym tylko do dnia 22 czerwca prawie pięć razy więcej – 220 spraw. Statystyka jest odbiciem narastającego bezrobocia, ale nie tylko. W dziesiątkach teczek kryją się dramaty, których można było uniknąć.

– Gdyby zakłady pracy potrafiły się rozstawać z pracownikami, rozmawiać z nimi, informować na zebraniach, tych wniosków byłoby znacznie mniej – mówi sędzia Joanna Rawa, przewodnicząca Wydziału. – Ludzie często dopiero na sprawach dowiadują się, jakie są wobec nich zarzuty. „Dlaczego nie powiedziano mi tego wcześniej?”, pytają.

Jest jeszcze inny aspekt zwolnień. „Po 20 latach nienagannej pracy potraktowano mnie jak psa, jak śmiecia – pisze rozżalona pracownica. – Wręczono mi tylko druczek wypowiedzenia. Bez słowa”. Bezduśność, formalizm. Nic więc dziwnego,

że zwalniani walczą z zakładem; walczą i wówczas, gdy mają świadomość przegranej. To jest ich protest, ich forma odwetu.

Zdarza się też, że wygrywają. Bardzo rzadko wracają z powrotem do pracy, wygrywają w inny sposób. Maria S. (15 lat pracy – premie, nagrody, wyróżnienia) otrzymała trzymiesięczne wypowiedzenie „z powodu redukcji etatów”. Sąd nie dopatrzył się złamania przepisów, lecz uchybień. Zwolnienia nie skonsultowano ze związkami zawodowymi. Zakład musiał zatem zapłacić Marii S. odszkodowanie w wysokości 920 tys. zł. Zwolniona Irena K. poczuła się pokrzywdzona inaczej: nie wypłacono jej w terminie odprawy pieniężnej. Umowę rozwiązano z końcem stycznia br., a pieniądze wypłacono dopiero 31 marca. Żąda zatem odsetek oraz premii uznaniowej (z odsetkami) za pierwszy kwartał.

W kwestii premii sąd za jął stanowisko negatywne. Z jej charakteru wynika, iż zależy ona od uznania przełożonego. Zresztą za I kwartał nie otrzymała

jej żaden z pracowników. Rozszczenie oddalono. Natomiast żądanie odsetek za zwłokę wypłaty odprawy uznano za uzasadnione. I pomimo, iż zakład tłumaczył się brakiem pieniędzy (także z winy złej pracy Ireny K.), brakiem przepisów o rozwiązywaniu stosunków pracy (ustawę z grudnia 1989 otrzymał dopiero w marcu br.) – nic nie pomogło. Sąd zasądził odsetki w wysokości ok. 700 tys. zł. Wyrok jest nieprawomocny (zakład wniósł rewizję).

Dramatyczny wniosek z innej placówki: „Zakład kłamie, przekręca fakty. Twierdzi, że nie został zlikwidowany, a został”. Marię K. zwolniono bez żadnej odprawy „z powodu małej efektywności i operatywności w pracy”. Pracownica broni się: – Zawsze byłam zdyscyplinowana i sumienna.

Potwierdzają to świadkowie. Otrzymuje należną jej odprawę.

Takich przykładów jest więcej. Dyrekcje zakładów, spółek i przedsiębiorstw tłumaczą się: „Zła kondycja finansowa”, „zły pracownik”, „nie likwidujemy firmy”. Nie zawsze mówią prawdę. W przypadku łamania prawa nic ich nie tłumaczy. Nic też nie tłumaczy braku kultury.

ALICJA NIEDŹWIECKA

KONTAKTY

LUDZIE I SPRAWY



MARIA KACZYŃSKA

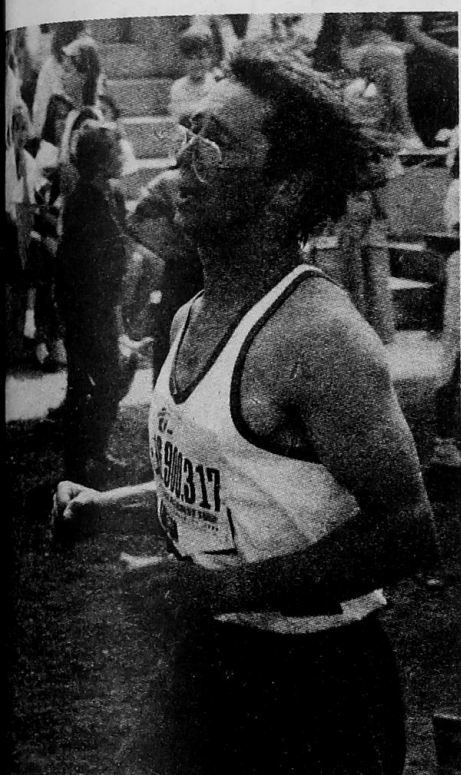


SZEWIŃSKA

w Grajewie

Ponad tysiąc zawodników uczestniczyło w Olimpijskim Biegu Przełajowym w Grajewie, organizowanym przez łomżyński TKKF pod patronatem Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Nagrody (i autografy) wręczała była mistrzyni olimpijska - Irena Szewińska.

Fotoreportaż: Gabor Lorinczy



KONTAKTY



W roku 1939 plan Łomży wykreślił mierniczy przysięgły inż. Jerzy Felczak. Z zatartych cyfr udaje się odczytać niektóre numery działek przy Długiej (w kierunku Rządowej tworzy ona róg z ul. Berka Joselewicza). Inżynier Felczak sporządził jednocześnie wykaz owych nieruchomości. Oto krótka lista nazwisk zaczynając od Starego Rynku, z prawej w dół ulicy: Dwejra Ofenbera, Jankiel Flatan, Taube Gnidzińska, Aron Szeinber, Salomon Bryzman, Nochim Rafałowski, Hersz Jarumus, Zachariasz Chmielewski, Wolf Książkiewicz; z powrotem druga strona ulicy: Edward Ozerwonko, Nachman Tykociner, Salomon Muszyński, Majer Kawkiewicz, Dawid Kluniewicz, Motel Biały, Maria Goldberg, Jankiel Wybrańczyk, Choja Klukofsztejnowa, Lejb Chacek i Mendel, Szloma Gieczyński, Notal Jakubowski.

Rok 1940. Inny mierniczy, inny plan miasta, na którym ul. Długa figuruje jako Engelsa. Sąsiadka Długiej, ul. Krótka, podzieliła jej los, staje się ulicą Gorkiego.

Rok 1941. Długa prowadzi wprost do getta. Czy pędzili ich także wtedy?

Wrzesień 1944: Łomża wolna. Długa w gruzach. Ocalał dom doktora Czarneckiego, Narolewskiej, Jakubowskiego. Ale to jest Długa proszę państwa, choć przy niej tylko drewniane szopki i szpetne budy.

- Żal było patrzeć - wzrusza się pan Stanisław. - Ale napisz pani, że duch w łomżyniakach był. Tu dym z komina, tam z piecyka, tu ci jakieś stare buty wciskają, tam baba placki na ulicy smaży. No, ruch, życie,

choć ludzie bladzi, w dziurawych kapotach i bez dachu nad głową niejedni.

Ruszyła księgarnia, sklep Koszyczynskiej, masarnia Kołakowskiego.

Trzeba było zrobić „porządek” z przeszłością. 17 września 1946 r. odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. „Ob. Melzacki zabrał głos w sprawie projektu zmiany kilku ulic na tilice zasłużonych w Demokracji (...). Rada Miejska po obszernej dyskusji postanowiła

wybrać komisję w składzie Ob. Melzeckiego, Bauera i Lebensztejna, dla opracowania zmiany ulic (...). 9 listopada 1946 r. radny Bolesław Bauer odczytał protokół z posiedzenia komisji. Dziesiątkę nowych ulic otwiera Długa. Od tej chwili staje się ulicą Buczka. Rada postanowiła owe propozycje „przyjąć do wiadomości zatwierdzającej”. Podpis przewodniczącego Zygmunta Lewartowskiego i już można zmieniać tabliczki.

Dwudziestoletni bój Towar-

zystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej o przywrócenie nazw ulicom, w 1982 roku wycelowo wmurowaniem podwójnym nazewnictwem.

- Denerwowała mnie bawa - mówi pan Stanisław. Ktoś tu ciągle mąci.

Lata osiemdziesiąte. Lata Komisyj Przejrzystości Prawa i Porządku Publicznego. Miejskiej Rady Narodowej. Nagłani sentymentami, niaków, wystąpili z wnioskiem o przywrócenie ulicom ich nazw. I tak od 1 stycznia po 44 latach, Długa znów Długa, urzędowo i legalnie, metrów długości i 15 szerokości, 83 metry mniej niż przed wojną.

- Napisz pani, że się popłakałem i pilnowałem tabliczki naprawdę zmieniać.

Idziemy Długą: pan Stanisław urodzony w czasach Długiej i ja, z czasów „Zatrzymujemy się przed kamienicą. To dom Jankielowski. Właściciel już nie żyje. Zdeławastowane drzwi i Na murze jeszcze tabliczka Buczka 13.

Przeciskamy się przez ludzi i samochodów. Gwałtownie, ruch. Życie!

- No, widzisz pani, nak ja doczekał. Kupiec wychodzi do klienta! Skłóćku, na gazecie, na skrzyni sklepu!

Tu dziwić nic nie może to jest Długa, proszę państwa.

W publikacji wydanej przez Wydawnictwo „Łomża” w 1982 r. pod redakcją Czesława Brodzkiego, „Łomża. Z dziejów miasta 1794-1866”, PWN, Warszawa 1987; Leon Rzeźniczek, „Dawna i teraźniejsza Łomża”, wyd. 1861; Władysław Łukaszewski, „Łomża”, Łomża 1919; zbiory Państwowego Archiwum w Łomży.

Na zdjęciu: ul. Długa. Fot. Gabor Lőrinczy

GABRIELA SZCZĘSNA

Bo to jest Długa proszę Państwa (II)



dla laików, hobbystów i naukowców

Z doc. dr. hab. Michałem Gnatowskim, historykiem, prezesem Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wągów - rozmawia Gabriela Szczęsna.

GABRIELA SZCZĘSNA: - 15 lat działalności Towarzystwa - to dużo czy mało?

MICHAŁ GNATOWSKI: - W nauce to bardzo mało, lecz dla regionu, w którym Towarzystwo działa, to okres znaczący. Popularyzacja nauki - to nasze podstawowe zadanie; przybliżanie wyników badań laikom, hobbystom i naukowcom. Nie lekceważymy nikogo. Tych 15 lat dowiodło, że jesteśmy potrzebni. Nasze Towarzystwo należy do wiodących w kraju. Ogromna w tym zasługa pani Heleny Czernekowej.

- Prawie 30 publikacji książkowych, liczne artykuły w periodykach naukowych i specjalistycznych, sesje, seminaria, odczyty. Przez 15 lat przybyło członków (obecnie jest ich 219),

ale tłumów na spotkaniach nie ma.

- W nauce nigdy nie ma tłumów. Uważam, że tych 219 osób to wcale niemało. Na spotkania przychodzą zainteresowani. Nie mamy powodu wstydić się seminariów doktorskich czy popularnych odczytów. Rzecz w jakości, a nie w ilości. Utrzymują z nami kontakty łomżyniacy rozsiani po kraju. Wspomagają nas takie autorytety naukowe, jak prof. Lorentz i prof. Suchodolski. Jesteśmy otwarci dla wszystkich. Kto zamierza prowadzić badania naukowe, uzyska od nas pomoc (przede wszystkim metodologiczną).

- Nie dorobiliście się własnej siedziby. Biblioteka z 12-tyśięcnym księgozbiorem pęka w szwach, maleją dotacje. Jak sobie radzicie w ciężkich czasach?

- Ciasnota to zmoza wszystkich bibliotek, więc cieszymy się z tego, co mamy. Chcę podziękować łomżyńskim władzom za okazaną nam przez te lata pomoc. Dotacji

ubywa, wpływy ze składek są symboliczne. Żyjemy oszczędnie. Poszukujemy własnych sposobów zarabiania, np. wykonując ekspertyzy naukowe. Będziemy szukać nowych źródeł dochodów. Nie możemy zmarnować własnego dorobku.

- Czy zmieniają się plany Towarzystwa?

- Na pewno zmieni się jego rola, bo pewne nasze poczynania, niestety, uzależnione są od pieniędzy. Jednak podstawowe cele będą realizowane. Przede wszystkim dalsze historyczne badania regionu. Czas przynosi nowe tematy. Wiele kwestii z lat okupacji i powojennych wymaga dokładnego poznania i oceny. Będziemy kontynuować też badania etnograficzne, zaczniemy naukową penetrację problemów ekologicznych.

- Słyszałam, że udało się Panu dotrzeć do archiwum białostockiego NKWD. Kiedy opublikuje Pan wyniki badań?

- Podczas pobytu w Moskwie i Mińsku nieoficjalnie dowiedziałem

się, że z okresu zajęcia Polski przez ZSRR w 1939 r. zachowało się tylko archiwum Komitetu Partii Komunistycznej Partii Białorusi; są tam materiały dotyczące wszystkich dziedzin życia (partii składano zdania), także stanu bezpieczeństwa. Obecnie akta te znajdują się w archiwum komitetu partii w Moskwie, a tu drzwi się przede mną zamykają. Obowiązuje instrukcja Moskwy, jak długo.

- Pytanie osobiste. Czy Pan, mieszkając Białymostem, jest członkiem Towarzystwa Łomży?

- Z dwóch powodów: w granicach obecnego województwa łomżyńskiego, więc jestem po drugie - spotkałem w tym mieście ludzi oddanych temu, co robię. Utwierdza mnie to w pracy. W tym czasie tutaj nie marnuję czasu.

- Dziękuję za rozmowę. Czy ma Pan okazję jubileuszu życia i penetracji regionu.



KŁODY POD NOGI



JOANNA
GOSPODARCZYK

piekło zatacza w
coraz szersze kręgi.
w tonie „Solidarno-
ści” mieszkańcy.

Grajewie nie ma miej-
scowości. W tym małym
można się spierać co naj-
bardziej remontu drogi
szkoły – twierdzi
Chełmiński, prezes
Towarzystwa
Kupców i Zie-

osoba i działalność
emocje. Zarzuca mu
kolaborację z
władzą oraz bogacenie
ciem biednych. Wojna
Chełmińskim a Komii-
Obywatelskim „Solidar-
wa kilka miesięcy.

przestrogi starcia między
kolegami (Chełmiński
czym działaczem „S” w
interwencyjny w sta-
niamym, założyciel KO
roku) doszło w trakcie
strukcja Mos-

Towarzystwa. Prze-
wodził po odejściu
założył konkuren-
Komitet Obywatelski
Demokratyczny i wy-
kandydatów do 29
w grajewskiej radzie

możliwe jest przetama-
znaczką „Solidarno-
Obywatelski „S”
z łamów „Gazety
i rozpoczął na nas
mówi Chełmiński.
zapalnym stała się

sprzedaż używanej odzieży z
Norwegii. Towarzystwo otrzy-
mało zgodę od norweskich or-
ganizacji charytatywnych na
sprzedawanie ubrań. Pod wa-
runkiem, że wszystkie pieniądze
zostaną przeznaczone na cele
dobroczynne. Zarobione 30 mln
zł podzielono pomiędzy dzieci
z biednych rodzin w Grajewie,
dom dziecka w Łomży, klub
seniora oraz fundację im. Tade-
usza Goniewicza, wspomagającą
polskie szkolnictwo w ZSRR.

„Solidarność”, nie biorąc tego
pod uwagę, zarzuciła prezesowi
beprawne handlowanie darami
i wzbogacanie się cudzym ko-
sztem. Zdaniem działaczy „S”
transporty darów powinny tra-
fić do ich siedziby.

Pierwsze dni sprzedaży
były horrorem. Powybijane
szyby, interwencje policji. Te-
raz się uspokoiło. Zorganizowa-
liśmy sprzedaż dla podopiecz-
nych PCK i PKPS. Biedni
są honorowi. Wolą kupić niż
otrzymać za darmo. Podczas
nagonki miałem moment zata-
mania, chciałem się wycofać, ale
przecież wielu ludziom pomogli-
śmy – zwierza się Bronisław
Chełmiński.

Wybory do samorządu wy-
grała „Solidarność”. Chełmiń-
ski wprowadził dwóch swoich
członków. Są to ludzie z pod-
grajewskich wsi, gdzie bardziej
od emblematów liczy się nazwi-
sko.

Po „aferze” z darami wy-
buchła ze zdwojoną siłą walka
o budynek po PZPR. Jesie-
nią ubiegłego roku Towarzy-

stwo wynajęło od partii kilka
pomieszczeń. Czynsz opłacono
do końca stycznia. Po rozpa-
dzie PZPR prezes chciał płacić
czynsz Urzędowi Miasta. Odmó-
wiono mu, tłumacząc się nieja-
sną sytuacją prawną budynku.
Komisja rządowa, zajmująca
się majątkiem partyjnym orze-
kła, że budynek jest własno-
ścią Skarbu Państwa. Bronisław
Chełmiński ponownie zwrócił
się do Urzędu z podaniem o
zgodę na dalsze wynajmowanie.
Otrzymał odpowiedź odmowną.

Proponowałem „Solidar-
ność” wspólne użytkowanie.
Zmiescilibyśmy się. Oni się nie
zgodzili tłumacząc, że budynek
trzeba oddać na cele społeczne,
np. na szkołę muzyczną – mówi
prezes.

Rozmawiamy w spornym bu-
dynku. Na ścianach widać pęk-
nięcia i zacieki. Dom drży pod
wpływem przejeżdżających sa-
mochodów, schody trzeszczą i
ruszają się. Przedwojenny dom
żydowskiego kupca chyli się ku
upadkowi.

Gdyby pozwolono nam tu
zostać, Towarzystwo wyremon-
towałoby go. Chcielibyśmy otwo-
rzyć jeszcze dwa sklepy: z wy-
posażeniem wewnątrz i odzieżą
dziecięcą. Jeśli mamy prowadzić
kontakty z zachodnimi biznes-
menami, trzeba ich przyzwoi-
cie przyjąć. Kto zainwestuje w
miasto, w którym nie ma nawet
wygodnego biura?

Urząd Miejski, ponaglany
przez „Solidarność”, wniósł
sprawę o eksmisję Towarzy-
stwa do sądu. Działacze „S”

twierdzą, że najlepszym rozwią-
zaniem będzie przeniesienie do
budynku po PZPR Izby Skar-
bowej lub Biura Notarialnego.

Każdy powinien mieć równe
szanse startu: i ten, kto han-
dluje pietruszką, i ten, kto ma
zakład rzemieślniczy. Nie mo-
żemy zgodzić się, że ktoś ma
większe przywileje z racji swo-
jego „kombatanctwa” solidarno-
ściowego. Pozwalając Chełmiń-
skiemu na pozostanie w „białym
domu” stwarzamy wybranym
ludziom warunki rozwoju – tłu-
maczy przewodniczący Komii-
tetu Obywatelskiego, Eugeniusz
Formejster.

Towarzystwo otrzymało pro-
pozycję przeprowadzki do no-
wego lokalu spółdzielni mieszk-
niowej. Pomieszczenie kosztuje,
bagatela, 700 mln zł i wysoki
czynsz. Równie nierealne żąda-
nie finansowe postawiono Cheł-
mińskiemu przy kupnie działki
pod budowę stacji CPN; 230
mln za 2 tys. m kw. ziemi.

To rozbój w biały dzień
– denerwuje się Chełmiński.
Kto zechce inwestować w
Polsce? Wycofałem się z kupna,
poczekam na zmianę przepisów.

Jeśli Chełmiński przegra,
straci na tym Grajewo. Nie bę-
dzie motelu; lokalnego banku,
zakładów dla inwalidów, kon-
taktów z zachodnimi biznesme-
nami.

Ja sobie poradzę, ale kto
pomoże biednym?

JOANNA
GOSPODARCZYK

Fot. Gabor Lőrinczy

KRYTERIA

KONTAKTY



DOM - CENTRUM

Tętni życia. Dom Polonii w Pułtusku. Właśnie przyjechała holenderska ekipa telewizyjna. Będzie kręcić film o XV-wiecznym zamku, który stał się domem dla Polaków z różnych stron świata. Przypomnijmy: położony nad Narwią, w pobliżu Puszczy Białej (tylko godzinę jazdy od Warszawy), łączy funkcjonalność z zabytkowym charakterem. Znajduje się tutaj ok. 90 miejsc hotelowych o wysokim standardzie oraz 8 apartamentów.

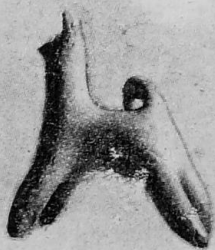
Na początku czerwca zamek gościł I Mazowiecki Kongres Młodych. Do Pułtuska zjechało 10 tys. osób (także młodzież polonijna). Wśród celów Kongresu – próba określenia przez młodzież swego miejsca w zmieniającym się świecie, państwie, Kościele, wspólnocie młodzieżowej. Była to także okazja do dialogu i współpracy młodych różnych narodów, ruchów, stowarzyszeń itp.

Przez trzy dni (1-3 czerwca) miasto uczestniczyło w kilkudziesięciu imprezach kulturalnych. Młodzież z RFN wystąpiła z programem muzycznym „Burzyć mury – budować mosty”, Teatr Klerycki z Płocka zaprezentował „Misterium – Exodus”, a Chór i Orkiestra Akademii Muzycznej w Warszawie wykonała w bazylice pułtuskiej fragmenty mszy h-mol Jana Sebastiana Bacha. Były wieczory poezji, folkloru, recitali, teatrów. Warto zaznaczyć, że po raz pierwszy w Domu Polonii gościli Polacy z Litwy i Białorusi.

Imprezę zorganizowano wspólnie z Wydziałem Duszpasterskim i Katechetycznym Kurii Diecezjalnej Płockiej. – To właśnie młodzież daje szansę na utworzenie tu światowego centrum polonijnego. Kongresy będą kontynuowane – mówi dyrektor Domu, Janusz Markowski.

W marcu br. odbyło się tygodniowe Seminarium Działaczy Kultury i Oświaty Związku Polaków na Litwie. „Spełniło swoje zadanie w nadmiarze, a co do potrzeby takiej imprezy nikt nie miał wątpliwości. Dziękujemy z całego serca” („Kurier Wileński” 17.IV.1990). To tylko niektóre z przedsięwzięć.

W najbliższych tygodniach zapowiedzieli swój przyjazd polonusi z Fundacji Kościuszkowskiej oraz przemysłowcy i menadżerowie z Czechosłowacji.



4 grudnia 1945 r. sierżant Jan Rutkowski, referent Sekcji II (walki z bandytyzmem) łomżyńskiego UB ujął żołnierza Narodowych Sił Zbrojnych, Edmunda Sarnackiego (ps. „Jastrząb”). Chłopak miał 23 lata i pochodził ze Wścieklic pod Małym Płockiem. W NZS należał do grupy „Sępa”. Brał udział w kilku poważniejszych akcjach, m.in. 23 października pod Jedwabnem, gdzie NZS-owcy zaatakowali żołnierzy WP, funkcjonariuszy MO i UB. Zginęło wtedy pięciu milicjantów i dwóch „ubowców”, a trzech partyzanci uprowadzili do lasu. Po kilku tygodniach ciała martwych funkcjonariuszy odnaleziono w bagnach. Były zmasakrowane, nosiły na sobie ślady tortur. Nic więc dziwnego, że choć zgodnie z regulaminem w trakcie przesłuchiwania podejrzanego w pokoju mógł być obecny jedynie oficer śledczy i protokolant – chętnych do zobaczenia „bandyty” było wielu.

PRZESŁUCHANIE prowadził referent Sekcji II, Roman Płocki. Ok. godz. 20.00 do pokoju, gdzie odbywało się przesłuchanie Sarnackiego, wszedł Jan Mikłaszewicz, kierownik sekcji. Sarnacki zeznawał akurat na temat okoliczności napadu pod Jedwabnem. Mikłaszewicz był najwyraźniej pijany. Nieoczekiwanie chwycił stojącą przed nim ciężką, glinianą figurkę, rzucił nią w przesłuchiwanego i... opuścił pomieszczenie. Wrócił po kilku minutach. Z kieszeni swojej jesionki, leżącej na biurku, wyjął „tetetkę”, po czym zaczął strzelać do Sarnackiego. Pięć pocisków, z tego – jak się później okazało – już pierwszy śmiertelny, powaliło Sarnackiego na podłogę. Wszystko działo się tak szybko, że nikt z obecnych nie zdążył zareagować. Mikłaszewicz tymczasem spokojnie wrócił do siebie.

Nie był też niepokojony przez najbliższe dni i tygodnie. 1 stycznia 1946 r. przeniesiony został do Białegostoku. W liście do żony chwali się, że za urządzane przez siebie „grandy” dostaje lepsze stanowisko służbowe.

Trudno dzisiaj powiedzieć, co sprawiło, że – wprawdzie dopiero po dwóch miesiącach – jednak sprawą zabójstwa Eugeniusza Sarnackiego zainteresowało się Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. 1 lutego 1946 r. Mikłaszewicz został po raz pierwszy przesłuchany, 29 marca wydano nakaz jego aresztowania, a 7 czerwca odbyła się pierwsza rozprawa przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Białymstoku.

Lektura akt sprawy nie pozwalała na dokładne odtworzenie przebiegu wydarzenia. Występują spore rozbieżności w zeznaniach poszczególnych świadków i oskarżonego. Zaczynają się już one w momencie, kiedy trzeba rozstrzygnąć, co powodowało Mikłaszewiczem, że wszedł do pokoju śledczego. Jego podwładny, sierż. Rutkowski twier-

Oficer UB, Jan Mikłaszewicz, wyciąga z kieszeni „tetetkę” i zaczął strzelać przesłuchiwanego

ŚMIERĆ podczas PRZESŁUCHANIA

DANUTA I ALEKSANDER WRONISZEWS



dzi, że chęć sprawniejszego kierowania przesłuchaniem, prowadził je bowiem młody oficer. Mikłaszewicz jako kierownik Sekcji miał zresztą prawo kontroli pracy referenta Płockiego. Z zeznań Mikłaszewicza wynika natomiast, że – podobnie jak inni – był po prostu ciekaw, jak wygląda ten, który zamordował trzech kolegów z Sekcji.

Sierż. Rutkowski i szef PUBP, ppor. Szarała twierdzą, że jednak Mikłaszewicz przejął prowadzenie przesłuchania. Na początek zadał Sarnackiemu kilka rutynowych pytań: gdzie i w ilu uczęszczał akcjach, jaki był jego udział w napadzie pod Jedwabnem. Sarnacki miał wówczas odpowiedzieć, że jako pierwszy wystrzelił z pancerfaustu do samochodu, którym jechali pracownicy PUBP, wskutek czego zginęło siedmiu z nich, a pięciu zostało rannych. Następnie przyznał się, że konwojował trzech schwytanych, był

obecny przy ich przesłuchaniu i zamordowaniu (choć udziału w torturowaniu i biciu funkcjonariuszy nie przyznał). Wtedy Mikłaszewicz nie trzymał, rzucił w niego figurkę, silnie wzburzony przerwał przesłuchanie. Po kilku minutach podjął badanie na nowo, jąc, jaki jest cel tajnych akcji. Sarnacki odpowiedział, że rozbijanie i niszczenie UB „A co byście zrobili ze mną, gdybyście mnie schwytali?” rzucił Mikłaszewicz. „To mi kazali moi dowódcy” – odpowiedział Sarnacki.

Z SEKCJI zwiłk... że strzelił 5 razy. On pamięta, że raz, po trzech strzałach. Nie są zgodni w opisie tego, jak Mikłaszewicz zachowywał się w krytycznym momencie. Czy w progu pokoju, czy tuż przy Sarnackim, czy też szedł w kierunku. Zgodnie pod-

Siostra Zofia



KIEDY była dziewczynką i chodziła do szkoły powszechnej, katechetka Gawęcka zadawała wypracowanie: „Kim chciałabym zostać w życiu”. Zdradziła się wtedy ze swoimi najszybszymi pragnieniami: napisała, że chciałaby zostać zakonnicą, pomagać innym, wyjechać na misję do Afryki i nauczać religii Murzynów.

Choć na misje zagraniczne nie wyjechała, zrealizowała swoje marzenia. Każdego dnia pomaga bliźnim. Odwiedza chorych, samotnych, opuszczonych. Potrafi ukoić ich ból, pocieszyć, uspokoić, wzbudzić nadzieję. Udziela też pomocy medycznej, bo jest wykwalifikowaną pielęgniarką z długoletnim stażem. Zna ją mieszkańcy Łomży, albo sami doznali od niej pomocy, albo o niej słyszeli. Zna ją też pracownicy Wojewódzkiego Zespołu Opieki Społecznej, Nikt jednak nie potrafi wymienić jej nazwiska. Wszyscy mówią o niej „Siostra Zofia”.

Jest łomżyńską. Do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Warszawie wstąpiła w 1934 roku. Tam też skończyła szkołę pielęgniarską. 8 września 1939 roku złożyła śluby zakonne.

W czasie okupacji i powstania pracowała w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Z bliska przyglądała się śmierci i sama się o nią otarła. Pamięta, jak ktoś przybiegł do szpitala i zawiadomił, że na Mokotowie jest dużo rannych. Pobiegła cała grupa sióstr. Zabrały ze sobą 14 noszy. Zobaczyły tragiczny obraz. Dookoła rozlegał się wielki jęk. Nie wiadomo było komu pomagać, kogo zabrać na nosze. Kto miał większe szanse przeżycia; czy ten z otwartą jamą brzuszna, czy jego sąsiad z innym urazem?

W czasie bombardowania w szpitalu zginęło 300 osób, wśród nich 25 sióstr i 20 lekarzy. Siostra Zofia szczęśliwie została tylko przysypiana gruzem i szkłem. Wkrótce Niemcy wyprowadzili szpital do Piastowa. W czasie formowania się kolumny padł strzał i trafił młodą lekarke.

Kiedy modliłam się przy niej do Matki Najświętszej – wspomina siostra Zofia – przybiegł do mnie Ukrainiec i zaczął mnie szarpać za rękaw, bym biegła do jego rannego rodaka. Lekarka też potrzebowała pomocy. Zostałam przy niej. W kilka minut później skonała. Zdążyła mi jeszcze przekazać adres brata i zaszyty w spodnicy pierścionek. Ale dopiero po wojnie skontaktowałam się z jej rodziną.

DO ŁOMŻY wróciła w 1957 r. Pracowała w szpitalu dziecięcym. Krótko, gdyż w czasach stalinizmu zaczęto usuwać zakonnice ze szpitali. Trafiła wtedy do Suwałk i siedem lat opiekowała się nieuleczalnie chorymi. Do rodzinnej Łomży wróciła znowu dwadzieścia lat temu i od tego czasu jest pielęgniarką społeczną.

Odwiedza tych, o których słyszała, że potrzebują pomocy, że cierpią. Dowiaduje się o nich albo w kościele, albo od innych. Ludzie znają nieszczęścia bliźnich. Wiedzą, kto jest rzeczywiście samotny, kogo opuściła rodzina, o kim zapomnieli rodzice. Siostra Zofia puka zawsze do takich drzwi. Jednym przyniesie lekarstwo, innym zrobi zastrzyk, prześcieli łóżko, pomasuje odleżale plecy. Są tacy, dla których najważniejszą „tabletką” jest zwykła rozmowa, czyjaś obecność, pomoc w nawiązaniu kontaktu ze spowiednikiem. Pamięta też o rodzinach wielodzietnych. Spracowanym matkom pomoże zdobyć odzież dla dzieci, wysłucha ich trosk, pocieszy, razem z nimi uraduje się ich sukcesami. Są osoby, które odwiedza codziennie, do innych drzwi puka rzadziej, raz w tygodniu, dwa razy w miesiącu, co dwa miesiące. O tych, u których już kiedyś była, nie zapomina. Nie starcza czasu i sił, by wszystkim usłużyć.

Zapytana o wdzięczność ludzi, uśmiecha się skromnie i dopiero po chwili odpowiada: – Mam wewnętrzne zadowolenie, że mogę przyjść bliźniemu z pomocą, że służyć Bogu i bliźnim. W każdym człowieku trzeba widzieć Boga. Wtedy nie oczekuje się na wdzięczność. Znam ludzkie cierpienia i samotność, ból odrzucenia i dlatego pragnę bardzo, by w Łomży powstał dom opieki dla dorosłych.

MARIA TOCKA

Fot. Gabor Lőrinczy

NIE WYJAŚNIONA do końca pozostała także kwestia, gdzie podziaty się zwłoki Edmunda Sarnackiego. W pierwszych zeznaniach Jan Mikłaszewicz twierdził, że wywioził je, wspólnie z referentem Płockim, furmanką Urzędu w pole i pochował w okopach. Potem wycofał się z tego, tłumacząc, że mówił tak za radą przesłuchującego go oficera śledczego z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Sierżantowi Rutkowskiemu wiadomo

było, że ciało Sarnackiego odwoził do szpitala miejskiego w Łomży niejaki Bukowski, i że prawdopodobnie gdzieś tam je zakopano. Zastępca szefa PUBP – Albin Barycki, nie wiedział na ten temat nic, natomiast jego przełożony, ppor. Szarała twierdził początkowo, że Sarnackiego pochowali wartownicy Wolny i referent Urzędu Elias Trockenheim „na uboczu, tam gdzie chowają innych zatrzymanych, którzy umierają w UB” (notabene sąd nie dociekał, gdzie znajduje się to „ubocze”), potem zaś przypomniał sobie, że dał rozkaz Trockenheimowi, by ten zlecił uporanie się z problemem komendantowi bloku PUBP w Łomży, Siemionowi Jakimienko. W międzyczasie jednak Jakimienko zginął w nieszczęśliwym wypadku i tajemnicę zabrał do grobu.

Ze słów szefa PUBP wynika natomiast, że miało to miejsce poprzedniego dnia, zaś przesłuchanie rozpoczęło rankiem 4 grudnia. Z kolei przesłuchujący – referent Roman Płocki twierdzi, że na „badanie” wziął Sarnackiego dopiero o 19.00, ale – 4 listopada. Ta sama data widnieje na akcie zgonu Sarnackiego. Wprawdzie sporządzający go dr Józef Korta napisał później oświadczenie, iż pomylił się przy wypisywaniu miesiąca, ale czy uczynił to z własnej woli? Sąd w każdym razie zadowolony był tym oświadczeniem, podobnie jak przeszedł do porządku dziennego nad inną zagadką, a mianowicie różnicą w charakterze pisma między dwoma podpisami, złożonymi jakoby przez Sarnackiego, na protokole zatrzymania (datowanym 4 grudnia) i protokole przesłuchania. Nawet dość pobieżne sprawdzenie wystarczyło, by uznać ten drugi za podrobiony.

24 października 1946 roku Wojskowy Sąd Rejonowy orzekł wobec Jana Mikłaszewicza karę 2 lat więzienia zaliczeniem tymczasowego aresztowania. Biorąc jednak pod uwagę „charakter oskarżonego, okoliczność, że oskarżony dopuścił się przestępstwa w stosunku do człowieka należącego do bandy, która zamordowała 10 funkcjonariuszy Bezpieczeństwa Publicznego i który z cynizmem opowiedział, że sam brał udział w katowaniu trzech schwytanych kolegów oskarżonego, tudzież zachowanie się oskarżonego po popełnieniu przestępstwa” sąd doszedł do wniosku, że oskarżony nie popełni już nowego przestępstwa i na mocy art. 57 KKWP zawiesił mu wykonanie kary na 2 lata.





BARBARA KAZIMIERCZYK: - Po tych dygresjach na temat warsztatu aktorskiego wróćmy do Pani życiorysu. Skończyliśmy na tym, jak tuż przed wojną zaangażowano Panią oraz Danutę Szaflarską i Jerzego Duszyńskiego do teatru „Na Pohulance” w Wilnie. Czy „Obrona Ksantypy”, w której miała Pani debiutować, doszła do skutku?

HANKA BIELICKA: - Niestety, wybuchła wojna i dyrektor Kiełanowski nie zdążył nawet spakować archiwum. Wkroczyły wojska radzieckie. Jednak kiedy tylko skończyły się działania wojenne, władze radzieckie pozwoliły nam grać: i grało się - niekiedy tylko dla kilku osób na widowni. Przyznano nam nawet subwencje.

- Nie chce Pani chyba powiedzieć, że wojna 1939 roku w Wilnie była siełką?

- Nie była nią na pewno. Tym bardziej, że poza wszystkimi innymi nieszczęściami, jakich ofiarą padli Polacy, doszedł do głosu jeszcze szowinizm litewski. Zapewne trudno w to uwierzyć, ale „Na Pohulance”

mieliśmy więcej konfliktów z Litwinami, niż z władzą radziecką... To Litwini wyrzucili nas z naszej siedziby, instalując w miejscu polskiego teatru własną scenę.

- Czy nie obawialiście się Państwo wywózek na Sybir?

- Obawialiśmy się wywózek, choć mieliśmy pracę w funkcjonującym legalnie teatrze... Ale kiedy się jest w zespole, wszystko wygląda trochę inaczej. Było się, że tak powiem, w kupie; no i nie wiedziało się tego, co dziś wiemy o losie wywiezionych ludzi. W ogóle terror na wschodzie miał jednak trochę inny charakter, niż w Generalnej Guberni. W Wilnie, Grodnie, Białymstoku i Lwowie był mniej jawny. Myśleliśmy: najwyżej pojedziemy w głąb Rosji całym zespołem i będziemy tam występować tak samo, jak tutaj.

- Przyszła nowa okupacja, tym razem niemiecka.

- Teatr nam zamknięto. Poszłam do pracy jako kelnerka. Przyznam się pani, że cały ten okres od 1939 do 1944 roku słabo jakoś pamiętam... Poza tym, że człowiek bał się wiecznie i usiłował jakoś przeżyć, nie bardzo nawet ogarniałam, co

się dzieje. Wydarzenia szły jak burza.

- W Generalnej Guberni konspiracyjny ZASP (Związek Artystów Scen Polskich) wydał zakaz grania aktorom w tzw. teatrzykach jawnych, koncesjonowanych przez Niemców.

- Rozumiem, do czego pan zmierza. Bohdan Korzeniewski wydał książkę „Stawa i infamia”. Taki wywiad rzekę, w którym opowiada dziennikarce o swoim życiu. Był on w podziemnym ZASP-ie jakby prokuratorem, ferującym ostrzeżenia wobec nieposłusznych kolegów. Czasami nawet i wyroki, które w kilku wypadkach, np. wobec Igo Syma, kolaborującego jawnie z Niemcami, zostały wykonane. Ale zdarzały się i pomyłki, a w konsekwencji ludzkie tragedie. Pisał o tym w 1945 r. Stefan Jaracz w swoim słynnym „Memoriale”, skierowanym do Komisji Weryfikacyjnej, przed którą pozywano po wojnie tych aktorów, którzy się nie zastosowali do zalecenia podziemnego ZASP-u.

- Z wywiadu-rzeki prof. Korzeniewskiego i Małgorzaty Szejnert można się m.in. dowiedzieć, że poziom teatrów działających w czasie okupacji radzieckiej na wschodnich kresach był wyższy od tego, na jaki pozwalał okupant hitlerowski w Generalnej Guberni. W końcu we Lwowie trwała jeszcze pamięć działalności Leona Schillera, który w latach 30 wystawił tutaj swoje słynne „Dziady”. Dyrektorzy: Szpakiewicz we Lwowie, Węgierko w Białymstoku i w Grodnie, Kiełanowski w Wilnie - pozostali w swoich teatrach, którym nie zmieniono nazw i z lekka tylko ingerowano w repertuar.

- To bardzo ciekawe, co pan mówi. Nie wiem, jak było w innych teatrach, pamiętam tylko, że u nas dyrektor Kiełanowski otrzymał natychmiast dyrektora administracyjnego, którym był oczywiście urzędnik radziecki. Co graliśmy? Repertuar raczej lekki: farsy Caillaveta i Flersa, komedie Sardou i Cwodzińskiego, a poza tym rozmaite składanki. Ale zdarzył się przecież także i „Wieczór Trzech Króli”.

- Wracajmy do pani osobistych perypetii. Przerwałam na definitywnym zamknięciu „Pohulanki” przez Niemców...

- Wcześniej Litwini zabrali budynek, będący naszą siedzibą, na swój balet. Gdy zaczęła się wojna z Niemcami, zajmowali salę dawnego kina, zaadaptowaną do potrzeb teatru. Kiedy i to się skończyło, stanęliśmy oboje z Jurkiem przed koniecznością poszukania sobie innego zajęcia... Poszłam do kawiarni, prowadzonej przez pewnego Litwina do spółki z Polką. Niemcy dawali mu spokój, bo miał z nimi jakieś interesy. A Jurek Duszyński, mój od niedawna mąż, podjął pracę w Grand Hotelu. (cdn.)

Na zdjęciu: Hanka Bielicka w „Sensie” Conrada (Teatr Kameralny w Łodzi, 1947).

POETA W SUTANNIE

Jerzy Sikora

JERZY SIKORA księdzem diecezji żywieckiej; kończy filologię polską na KU. W swoim dorobku ma dwa tomiki wierszy, na wydanie którego kilka tygodni temu podpisał umowę z Instytutem Wydawniczym PAX. Publikował w „Tygodniku Kulturalnym”, „Słowie wszechnym”, „Za i przeciw”, „Gazecie Niedzielną” (Londyn) oraz „Pielgrzymie” (Toruń). Píše także recenzje eseje, przygotował antologię literackie dla Polskiej Radia BBC Londynie.

Nie wystarczy

co ci powiedziec
gdy na ustach sol
ze będzie lepiej
przecież wszystko
na przekór snom
jak cię przygarnąć
kiedy dłonie drżą
nie wystarczy napisac

swoją własną krew

Ciemne drzewo

rozgałęzia się
we mnie
ciemne drzewo
grzechu
kładę rękę
na sercu
czuję
chropowatość kory



ŁOMŻA"

na

LITWIE

MALGORZATA
SAWICKA

CZYTELNIK B.M.:

Nową formą działalności samorządowej ma być sejmik. Jakiego są jego zadania?

Odpowiada prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży - KRYSTYNA MICHALCZYK-KONDRATOWICZ:

Ustawa z dnia 8.03.1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 16, poz. 95) przewiduje w art. 76, iż gminy z obszaru województwa wyłaniają wspólną reprezentację w postaci sejmiku samorządowego zwanego dalej sejmikiem.

Zasady i tryb działania sejmiku i jego organów określa uchwalony przez niego regulamin.

Zadania sejmiku samorządowego są rozległe. Należy do nich:

o reprezentowanie interesów gmin wobec administracji rządowej;

o ocena działalności administracji rządowej w województwie, w tym opiniowanie kandy-

datów na wojewodów;

o wyrażanie opinii w istotnych sprawach województwa oraz opiniowanie projektów wydawanych przez wojewodę aktów prawa miejscowego (z wyłączeniem rozporządzeń porządkowych);

o występowanie z wnioskiem o uchylenie zarządzeń wojewody naruszających interesy lokalne;

o ocena działalności gmin i instytucji komunalnych na obszarze województwa;

o upowszechnianie doświadczeń samorządowych;

o prowadzenie mediacji w sprawach spornych między gminami;

o zwoływanie nadzwyczajnej sesji rady gminnej;

o wyrażenie zgody - jeśli wojewoda zgłosi sprzeciw wobec uchwały rady gminy w sprawach:

1) zmiany przeznaczenia oraz zbycia nieruchomości, służących do powszechnego użytku lub bezpośredniego zaspokojenia potrzeb publicznych;

2) zmiany przeznaczenia lub zbycia przedmiotów, posiadających szczególną wartość handlową, historyczną, kulturalną, przyrodniczą;

3) zbycia w trybie nieodpłatnym innych składników mienia komunalnego;

o podejmowanie uchwał w sprawie rozwiązania zarządu gminy;

o powoływanie członków kolegium odwoławczego.

Zaznaczyć należy, iż kolegium odwoławcze przy sejmiku orzeka w składzie trzyosobowym w sprawach odwołań od indywidualnych decyzji administracyjnych, wydawanych przez wójta lub burmistrza w zakresie zadań własnych gmin.

Organem sejmiku jest prezydium. W skład prezydium wchodzi: przewodniczący, dwóch zastępców oraz sześciu członków.

Wojewoda jest zobowiązany do składania sejmikowi informacji o swojej działalności. Informacje takie winien przedłożyć co najmniej dwa razy w roku.



Drogie Czytelniczki!

Tym razem postanowiłam napisać tylko do Was. Nasza rubryka jest czytana przez wielu panów ("pomysł wspaniały, gdyż ludzie nieśmiali w ten sposób mogą znaleźć przyjaciół"). Chcę was zachęcić: nie rezygnujcie, nie traćcie nadziei, jeżeli nikt się nie odezwiał na Waszą ofertę. Może była sformułowana zbyt szablonowo? Próbujcie jeszcze raz. Wszystkie macie szansę. Sporo listów przychodzi do kobiet dojrzałych, szukających przyjaciela chociażby do rozmów przy herbacie. One zapewne wiedzą, że partner "na całe życie", w dodatku bez wad, zdarza się bardzo rzadko.

Piszą do mnie dziewczyny, uczennice. Choć wyróżniają się w swoim środowisku poważnym stosunkiem do życia - są samotne. I one dostają listy - może od mężczyzn podobnych do nich?

Nie zniechęcajcie się zatem. Oferty zamieszczamy bezpłatnie - można je powtarzać. A jeżeli zdarzy się Wam miłość lub przyjaźń - dajcie mi znać. Napiszę o Was, by inni nie przestawali szukać, czekać, mieć nadzieję.

GIZELA

Oferty

Chętnie czytam rubrykę "Serce szuka serca". Mimo że parę razy próbowałam nawiązać kontakt z jakimś chłopcem - kończyło się kląpą.

W końcu postanowiłam sama wysłać ofertę. Może znajdzie kogoś bliskiego?

Niebieskooka (lat 19), szczupła, wysoka, wesoła - wychowująca samotnie roczne dziecko - pozna pana do lat 26, który poważnie myśli o życiu. Mój stan cywilny - panna.

Aneta

Jestem 22-letnim dość przystojnym szatynem (178 cm wzrostu), wykształcenie średnie. Mam wesołe usposobienie, wiele zainteresowań i puste serce spragnione czułości. Szukam dziewczyny, której będę mógł ofiarować szczęście. Mieszkam w Łomży.

Astore

Mam 17 lat, jestem szczupłą szatynką, o szarych oczach. Poznam chłopca w moim wieku (do lat 18), który tak jak ja jest wesoły i uwielbia dyskoteki. Odpiszę na każdy list. Są wakacje, a ja jestem sama.

Lena

Proście o szybkie, natychmiastowe zamieszczenie oferty. Nie mogę spełnić takich życzeń. Cykl druku ma swoje prawa i Wasze anonse muszą trochę poczekać.

GIZELA

Fot. Gabor Lörinczy



KONTAKTY



„Jedyna szansa”

W nawiązaniu do artykułu „Jedyna szansa” („Kontakty” nr 22) oświadczam, że zdanie „Doktor Sawicka nigdy nie była zainteresowana dziećmi z porażeniem” nie jest mojego autorstwa.

W tym zdaniu zawiera się zbyt zasadnicza ocena postawy zawodowej dr Sawickiej, a do tego nie mam ani podstaw, ani kompetencji. Stwierdzam jednak, że w spotkaniu, na którym dyskutowano o hipoterapii i innych formach rehabilitacji i pomocy dzieciom z porażeniem mózgowym, uczestniczyli i wypowiadali się – moim zdaniem – bardziej kompetentne w tej sprawie ode mnie osoby.

W spotkaniu uczestniczyli: rodzice zrzeszeni w Kole Pomocy Dzieciom z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym, funkcjonującym przy Zarządzie Miejskim Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łomży, dr Marek Minda (dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego), red. Danuta Mystkowska, red. Wawrzyniec Kłosiński, sekretarz ZM TPD Danuta Gieraga i niżej podpisana.

Mgr Hanna Czajkowska
z-ca dyr. Wojewódzkiego
Zespołu Pomocy Społecznej
w Łomży

Akcja „Snopa”

W czerwcu 1943 roku Stanisław Marchewka („Ryba”) zawiadomił mnie i Edwarda Bajkiewicza („Baran”) o nowej akcji. Mielśmy odebrać Dorofovi, nadleśniczemu z Nadleśnictwa Drozdowo, broń i motocykl. Motocykl był potrzebny do ładowania akumulatorów do radiostacji w głównej bazie Armii Krajowej okręgu łomżyńskiego.

Polnymi drogami udaliśmy się do lasu w okolicy wsi Kownaty i czekaliśmy na nadleśniczego. Około godziny trzynastej usłyszeliśmy warkot silnika motoru. Zgodnie z wcześniejszym planem wybiegłem na szosę i przez podniesienie ręki zatrzymałem jadącego. Byłem ubrany w mundur partyzancki i trzymałem karabin. Niemiec zatrzymał się, wyłączył silnik motoru i zaczął odpinać kabinę z pistoletem. Oddałem strzał nad jego głowę, bo pamiętałem o wcześniejszym rozkazie, by go nie zabijać. „Ryba” też oddał pojedynczy strzał. W momencie, gdy chciałem załadować drugą kulę, okazało się, że łuska po pierwszym strzale pozostała w zamku. Miałem starego mauzera i teraz stałem na szosie 20 metrów przed wrogiem zupełnie bezbronny. Niemiec w tym czasie (były to sekundy) wskoczył do rowu i w moim kierunku oddał kilka strzałów z pistoletu, na szczęście niecelnych. Później nadleśniczy rowem uciekał w kierunku wsi Kownaty. Był uzbrojony. „Ryba” i „Boroni” strzelali do niego z automatów, ale nie trafili.

Motocykl pozostał na szosie. Teraz szybko ukryliśmy go w lesie i furmanką odjechaliśmy do Jeziora. Później dowiedzieliśmy się, że Niemiec dobiegł do Kownat i tam przyjechało po niego z Łomży gestapo. Za trzy dni razem z „Rybą” nocą odprowadziliśmy zdobyty motocykl na główną bazę AK.

Tadeusz Śliwka „Snop”
Siemianowice Śląskie



Brak wody

W związku z systematycznym pogarszaniem się zaopatrzenia w wodę Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa” w Łomży podjęła uchwałę o wystąpieniu do nowo wybranej Rady Miejskiej z prośbą o podjęcie skutecznych działań w zakresie ciągłego zaopatrzenia mieszkańców w wodę.

Poniżej zamieszczamy uzasadnienie podjętej uchwały.

„Od szeregu miesięcy występują systematyczne przerwy w dostawie wody. Trwają one do kilkunastu godzin na dobę i powtarzają się cyklicznie, a od lutego br. sytuacja stała się katastrofalna. Dotyczy to mieszkań zlokalizowanych nie tylko na wyższych kondygnacjach, ale również na parterach. Dotkliwy niedobór wody odczuwają budynki zasilane z końcówki sieci wodociągowej zlokalizowanej przy ulicy Kasztelańskiej i Rycerskiej.

Nowo oddawane budynki nie mają zapewnienia ciągłości dostaw wody zimnej, mimo że takie zapewnienia były w fazie uzgadniania założeń techniczno-ekonomicznych. Warunek taki nie jest możliwy do przyjęcia przez członków spółdzielni, a spółdzielnia nie może proponować mieszkań w budynkach bez wody.

W awaryjnych sytuacjach osiedle zdane jest na dowóz wody beczkowozami, co nie jest zatlutowaniem problemu. W tej sytuacji konieczne jest wybudowanie w trybie pilnym miejscowych źródeł wody (studnie). Takie rozwiązanie było proponowane w zasobach naszej spółdzielni, lecz do chwili obecnej brak jest ostatecznej decyzji.

Powyższy problem jest powodem niezadowolenia mieszkańców osiedla, którzy obwiniają za tę sytuację władze administracyjne miasta i województwa. Na terenie spółdzielni zbierane są podpisy na petycjach kierowanych do władz. Jako reprezentanci Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa” stwierdzamy, że znaczne podwyższenie opłat za wodę nie poprawiło jakości usług, a wręcz przeciwnie, nastąpiło ich pogorszenie. Apelujemy o bezzwłoczne podjęcie skutecznych działań zmierzających do poprawienia tej sytuacji, rozliczenie osób odpowiedzialnych oraz poinformowanie nas o podjętych decyzjach w tej sprawie.

Maciej Listowski
Przewod. Rady Nadzorczej
SM „Perspektywa” w Łomży

Na łasce NKWD

Przeczytałam wszystkie trzy części „Na łasce NKWD”. W broszurze „Dzieci” między innymi pisał Stanisław Jasiński. Wspominał o swojej siostrze Janinie i sierotniku w Lusace. Ja też 10 lutego 1940 roku wraz z rodzicami i rodzeństwem zostałam wywieziona z rodzinnego domu w Gruszowie (dawny powiat Sokal, województwo Lwów) na tereny ZSRR. Ojciec i starsi bracia walczyli pod Monte Cassino, a ja przebywałam w sierotniku w Lusace. Do dziś posiadłam wydane tam świadectwo szkolne. Dużo pamiętam, przeżyłam wiele przykrych sytuacji. Jak czytałam broszury, to wydawało mi się, że sama je pisałam. Zamieszczone fotografie przypominały mi o dawnych miejscach.

Obecnie mam szczęście. Jestem schorowana nie opuszcza swego miejsca zamieszkania z względu na stan zdrowia.

Katarzyna Szczygiel
Raciechówce

Sztuka umiaru – po raz drugi

W numerze 21 (500) „Kontaktów” jego zespół porobił obrazie się w imieniu Reiffa i wali się w pierś czyli byłego szefa winy. Sycydowaną postawą uwiary w ten sposób przemianę zespołu i gotowość, by z świętości zdmuchiwać naważone pyłki obrazu.

W tekście „Szanek” moim nazwiskiem, a nie imieniem zespołu – przytoczyłem wyrolika, Zygmunta Białego błonki Kościelnej, który mswych oczekiwaniach w do przyszłych postów i ssa. Ani w niej, a nie w całej cji ze spotkania przedupnie pada nazwisko senatora. Członkowie zespołu w na podstawie własnych prao senatorze łączą sformu tego tekstu z jego nazwiskiem.

Współuczucie Senatorów obrońców, którzy potra roku, by ujawnić swą odwagę. Niech czytelnicy osądzą wspólnego z jakąkolwiek tego typu odwaga i w prezentowana dziś przez „Kontaktów”. Moim zdaniem to credo „małych ludzi”, które towa się duszę i rozum, aby tylko przypodobać się władzy, zapewniając jedn o swej niezależności.

Przykro mi, że zmuszony do napisania tych słów. Z serca i nie mniej wiary w w to pismo, w ten zespół.

Życząc następnych 500 rów, zgodnie z nowym wnym duchem, wołam: „D Panie, bo nie wiedzą, co c

Stanisław Z

To o Was

Piszecie o innych, w ko napisali o Was. Przeczyta ten wycinek, bo może go (Biuletyn „Solidarności”, „Kontakty” – łomżyński) nik profesjonalny, ostatn zwykle liberalny polityczn czajowo. Nr 22 odwołan struje, że królowie Lech i sę nadzy, a Mazowiecki nek. A fe, Playtocki. T czasów, kiedy było się Odcumowanie spowodow tawkę z prawa na lewo prawo, co w 23 numerze odbicie zarówno w tre formie.” Może by się tak

Jan Lewan

Zdzisław Beksinski
Repr. Gabor Lörinczy



TYGODNIOWY PROGRAM TELEWIZYJNY

(5 - 11 LIPCA 1990)

13

PIĄTEK

21.45 Sport;
21.55 "Crime story" - serial prod. USA;
22.55 Komentarz dnia.

SOBOTA

Program I

7.25 TTR. Zajęcie wakacyjne - Technologia produkcji mleka cz. I;
8.05 Program dnia;
8.10 Tydzień na działce;
8.40 Na zdrowie - program rekreacyjny;
9.00 "Ziarno" - program Redakcji Katolickiej;
9.20 Kino Teleferii: "Partnerzy" - serial prod. USA;
10.10 "Piłka Munka Szyka" - rep.;
10.30 Wiadomości poranne;
10.40 "Militaria, obronność, nowoczesność" - wojskowy program publ.;
11.05 "Wędrowki dalekie i bliskie" - film dok.;
11.50 Szkoła mistrzów - W. Dziński;
12.05 "Siódemka" w Jedyńce - francuski program stelitarny;
14.05 "Nad Niemnem, Piną i Prypcią";
14.30 TV koncert życzeń;
14.50 "Życie" - magazyn ekologiczny;
15.15 "Flesz" - magazyn muzyczny;
15.45 "Wiersze dobre i złe, ale prawdziwe" J. Prutkowski;
16.15 "Policzyć bocianie gniazda" - film dok.;
16.45 "Rewizja nadzwyczajna";
17.15 Teleexpress;
17.30 "Premie i premiery" - TV giełda piosenek;
18.30 Butik;
19.00 Dobranoc;
19.10 Z kamerą wśród zwierząt;
19.30 Wiadomości;
19.45 Studio Italia'90 mecz o 3 miejsce;
21.55 Wiadomości wieczorne;
22.15 Show milionerów;
23.00 Życie jest fraszka;
23.10 Opole'90 - "Od Opola do Opola" cz. II;
23.45 Telegazeta;
23.55 "Bulwar morderców" - film fab. prod. franc.

Program II

Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia;
8.15 Nagroda Emmy dla najlepszego filmu rodzinnego: "Czy chłopak może powiedzieć - nie" - film fab. prod. USA;
9.00 Magazyn Telewizji Śniadaniowej;
10.15 CNN - Headline News (wersja oryginalna);
10.30 "Cudowne lata" - serial prod. USA;
10.55 Bariery;
11.15 Powitanie;
11.25 "Darling" - film fab. prod. ang.;
13.25 "Odeon" na antenie Dwójki;
14.00 "Bruce Forsyth special";
15.00 "Santa Barbara" - serial prod. USA;
16.30 Studio sport - Wimbledon'90;
18.00 Program lokalny;
18.30 "Benny Hill";
18.55 Recital A. Krzysztoń;
19.30 Filharmonia Dwójki: F. Mendelssohn - Symfonia A-dur "Włoska" op. 90;
20.00 "Odcienie miłości" - film fab. prod. węg.;
21.15 Zatańcz z nim cz. I - program rozrywkowy;
21.30 Panorama dnia;
21.45 "Darling" - film fab. prod. ang.;
23.45 Studio Foksal'89;
0.45 Komentarz dnia.

NIEDZIELA

Program I

7.00 Witamy o siódmej;
7.30 Kraj za miastem;
7.55 Po gospodarsku;
8.10 "Od niedzieli do niedzieli";
8.55 Program dnia;
9.00 Kino Teleferii: "Porwanie w Tiumuristanie" - film fab. prod. polsk.;
10.30 Wiadomości poranne;
10.35 "Barwy Bogów" - film dok.;
11.25 Notowania - czyli co się opłaca

rolnikowi;
11.50 Filmy przyrodnicze "Ptaki Wisły" - film dok.;
12.20 "Ekumenizm" - nadzieja i zagrożenia" - program publicyst.;
12.40 TV koncert życzeń;
13.25 "Ziemia'90";
14.25 Magazyn "Morze";
14.45 Antena;
15.05 "Powrót Arsena Lupin" - serial prod., franc.;
16.10 Sportowa niedziela;
17.15 Teleexpress;
17.30 Teatr TV: M. Twain "Pamiętnik Adama i Ewy";
18.15 XVII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej Opole'90;
19.00 Wieczorynka;
19.30 Wiadomości;
19.45 Studio Italia'90 - final;
22.10 Wiadomości wieczorne;
22.35 7 dni - Świata.

Program II

9.00 Kalejdoskop - wojskowy program publ.;
9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących);
10.00 Lokalny koncert życzeń;
10.30 Jutro poniedziałek;
10.50 Powitanie;
11.00 Msza św. dla dzieci;
11.20 Festiwal cyrkowy w Monte Carlo;
12.00 Polska Kronika Filmowa;
12.10 "Płonące pola" - serial prod. austral.;
13.00 100 pytań do...;
13.40 M. Niesiołowski - Z batutą i z humorem;
13.55 Formula 1 La Castellet;
14.30 "Cudowne lata" - serial prod. USA;
14.55 Formula 1 La Castellet;
16.00 "Santa Barbara" - serial prod. USA;
17.30 Blizze świata;
19.00 Wydarzenia tygodnia;
19.30 "Kobiety dwudziestolecia" - M. Pawlikowska-Jasnorzewska;
20.00 "Koleś na cały rok" - widowisko E. Brylla;
20.45 "Zatańcz z nami" cz. II;
21.00 "Kolobrzeg na celowniku" - rep.;
21.30 Panorama dnia;
21.45 "Płonące pola" - serial prod. austral.;
22.35 Studio Sport - Wimbledon'90;
23.35 Komentarz dnia;
23.40 Akademia wiersza.

PONIEDZIAŁEK

Program I

17.10 Panorama dnia;
17.15 Teleexpress;
17.30 W Sejmie i Senacie;
18.00 "Dynastia" - serial prod. USA;
18.45 10 minut;
19.00 Kino Teleferii "Smurfy";
19.30 Wiadomości;
20.05 Teatr TV - Spektakl na bis: R. Chandler "Żegnaj, lalczko";
21.45 "Znak" cz. I - program dok.;
22.10 Kontrapunkt;
22.40 TV informator wydawniczy;
22.55 Wiadomości wieczorne;
23.10 "Dynastia" - serial prod. USA.

Program II

15.00 Powitanie;
15.30 "Capital City" - serial prod. ang.;
16.30 Publicystyka;
16.45 "Ojczyzna polszczyzna";
17.00 "Czy chłopak może powiedzieć - nie" - film fab. prod. USA.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Przegląd PKF;
19.00 "Bagdad Cafe" - serial prod. USA;
19.30 I Ogólnopolski Konkurs Harfowy;
20.00 "Auto-moto fan klub";
20.25 R. M. Groński "Cabaretissimo - drewniane konie karuzeli";
21.00 "A to Polska właśnie";
21.30 Panorama dnia;
21.45 "Capital City" - serial prod. ang.;
22.35 Komentarz dnia.

WTOREK

Program I

8.00 Dzień dobry;
9.00 Wiadomości poranne;
9.10 Kino Teleferii: "Tajemnicza wyspa" serial prod. CSRS;
10.10 "Wicher czasów" - serial prod. braz.;
17.10 Program dnia;
17.15 Teleexpress;
17.30 Gorąca linia;
18.00 "Dynastia" - serial prod. USA;
18.45 10 minut;
19.00 Kino Teleferii: "Smurfy";
19.30 Wiadomości;
20.00 Spotkanie z min. J. Kuroniem;
20.15 "Wicher czasów" - serial prod. braz.;
21.10 Listy o gospodarce;
21.40 Telewizja podziemia;
22.40 Wiadomości wieczorne;
22.55 "Na początku był monopol" - program publ.;
23.15 "Dynastia" - serial prod. USA.

Program II

Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia;
8.15 "Ulica Sezamkowa" - program dla dzieci;
9.00 "Santa Barbara" - serial prod. USA;
9.45 Magazyn Telewizji śniadaniowej c.d.;
15.00 Powitanie;
15.15 "Dookoła świata";
15.45 "Z wiatrem i pod wiatr" - magazyn żeglarski;
16.00 Studio Foksal'89;
17.00 "Historia Hollywoodu" - serial dok.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna;
19.00 "Mistrz tańca" - nowela filmowa TP;
19.30 "Klejnoty kultury" - film dok.;
20.00 Przeboje B. Kaczyńskiego;
21.00 Wywiady I. Dziedzic;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Filmy E. Rohmera; "Miłość po południu" - film fab. prod. franc.;
23.25 Komentarz dnia.

ŚRODA

Program I

7.40 Express gospodarczy;
8.00 Dzień dobry;
9.00 Wiadomości poranne;
9.10 Teleferie "Altanka";
9.40 Kino Teleferii: "Zagubiona melodia" - serial prod. CSRS;
10.10 "Bluebell" - serial prod. ang.;
17.10 Program dnia;
17.15 Teleexpress;
17.30 Sensacje XX wieku;
18.00 "Dynastia" - serial prod. USA;
18.45 Rolnicze rozmaitości;
19.00 Kino Teleferii: "Smurfy";
19.30 Wiadomości;
20.05 "Bluebell" - serial prod. ang.;
21.00 "Znak" cz. II - program dok.;
21.55 Recital E. Piechy;
22.30 "Plus - minus" - program publ.;
22.50 Wiadomości wieczorne;
23.05 "Dynastia" - serial prod. USA.

Program II

Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia;
8.15 "Ulica Sezamkowa" - program dla dzieci;
9.00 "Santa Barbara" - serial prod. USA;
9.45 Magazyn Telewizji śniadaniowej;
10.00 CNN - Headline News;
10.15 Magazyn Telewizji śniadaniowej;
15.00 Powitanie;
15.30 Express gospodarczy;
16.00 "4 razy o...XI Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu" - rep.;
16.40 Teatr im. Kici-Kosi w "Piwnicy pod Baranami" - rep.;
17.00 "Szpital na peryferiach" - serial prod. CSRS;
18.00 Program lokalny;
18.30 Magazyn "102";
19.00 "Kiedy odszedł Henry" - serial komediowy prod. ang.;
19.30 Galerie 37 milionów;
20.00 "La sept" - franc. program satelitarny;
20.35 Program o lubelskim teatrze "Provisorium";
21.00 "Ze wszystkich stron" - rep.;
21.30 Panorama dnia;
21.45 "W labiryncie" - serial TP;
22.15 Telewizja noca;
23.00 Komentarz dnia.

KONTAKTY



OGŁOSZENIA DROBNE

SPECJ. GINEKOLOG Lech KOSTE-WICZ, Ostrołęka, Bogusławskiego 6. Przyjmuje: poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Zabiegi w uśpieniu. Bezbolesne leczenie nadżerek. Antykoncepcja.

K-1305-o
WIZY do USA, RFN i innych krajów za 40 tys. zł. Usługi paszportowe, ubezpieczenie "WARTA", wouchery - Grecja (maj-październik). Łomża, "GROS", Wąska 28, tel. 49-82. Punkt Ciechanowiec, Mickiewicza 10/3, tel. 170 (czwartki od 9.00-14.30). Polecamy szybko, wygodnie, tanio!

K-3247-o
KAMERA VIDEO - filmuje. Łomża, tel. 55-14.

K-1287-o
KAMERA VIDEO wszystko, Łomża, ul. Księcia Janusza 7/44.

K-3275
UBEZPIECZENIA "WARTA", między-narodowe prawo jazdy, talony paliwowe - Automobklub Podlaski, Ośrodek Szkolenia Kierowców. Łomża, ul. Wojska Polskiego 161, tel. 57-83.

K-3302-o
"ROMAN TRAVEL AGENCY" Łomża 18-400, Aleja Legionów 78, tel. 52-66 wew. 38, Stary Rynek 4, tel. 29-65. Czynne od 8.30 do 17.00. Załatwiamy wizy do wszystkich krajów świata. Wycieczki do USA, Kanady, Norwegii, Tajlandii, Singapuru, Indonezji, ZSRR. Najtaniej i najlepiej!

K-3290-o
SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne 8 ha wraz z dwiema działkami budo-

wlanymi. Wszystkie budynki murowane, w bardzo dobrym stanie. Miejsce atrakcyjne. Zambrów, ul. Grabowska 47, tel. 47-14.

K-3291-o
SPRZEDAM pół domu mieszkalnego wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Marianna Krzykowska, Świętajno ul. Grunwaldzka 10 woj. olsztyńskie.

K-2172
SPRZEDAM gospodarstwo rolne (13 ha) wraz z budynkami położone we wsi Łosewo gm. Grajewo. Wiadomość: Łomża ul. Przytuła 3, tel. 22-05

K-3298
SPRZEDAM wiązałkę (stan bardzo dobry). Wiadomość: Łoszek Obrycki, Mściwuje 22, 18-415 Mały Płock.

K-3299
SPRZEDAM tartak z działką budowlaną. Łomża, tel. 29-73.

K-3300
SPRZEDAM wypoczynek nowy, jugosłowiański "Wera". Zambrów, tel. 44-51.

K-3302
SPRZEDAM organy "Estrada 207 AR" w bardzo dobrym stanie. Zambrów ul. Grunwaldzka 2 m 45.

K-3304-o
JELCZ 315 zdecydowanie sprzedam. Piątnica ul. Włoszarska 44.

K-3305
CIĄGNIK rolniczy Jumi-65M, 1978 po naprawie głównej. Koparko-spycharkę "Białoruś" (budowlana) 1980, stan dobry. Osprzęt koparko-spycharki "Białoruś" (rolnicza) kompletny, sprawny. Części zamienne - sprzedam. Olsztyn Barcza 45/19, tel. 33-86-30.

K-3306
HOTEL prywatny zatrudni majster-kowiczą, uczciwego, bez nałogu; kucharkę z doświadczeniem. Słupski, Opatowiec, 06-330 Chorzele, skr. 55. Chorzele tel. 92.

K-3307

Państwowy Ośrodek Maszynowy
Zambrów, Aleja Wojska Polskiego 71

ogłasza

I-SZY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż

**samochodu
ZUK A03**

• cena wywoławcza - 4 712 000 zł

Przetarg odbędzie się w siódmym dniu ukazaniu się ogłoszenia o godz. 10.00 świetlicy przedsiębiorstwa.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej do godz. 9.00 w dniu przetargu.

Z chwilą niedojścia do skutku pierwszego przetargu, II odbędzie się w dniu następnym o godz. 10.00.

SZANOWNY PANIE PREZESIE LSM

Chciałabym poinformować Pana na łamach prasy, że przed Sąd Rejonowy w Łomży toczy się spór o mieszkanie, w którym LSM jest stroną. Wysłano do Szanownego Pana już 3 wezwania do osądzenia sprawy przed sądem, które Pan zlekceważył.

W takiej sytuacji sędzia staje się bezradny i wyrokuje błędnie, co ciąga za sobą uchylenie wyroku przez sąd wyższej instancji.

Panie Prezesie, mój spór z LSM trwa już 2 lata i chciałabym w końcu doczekać się ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy.

Prawdopodobnie wyroki sądu nie mają dla Szanownego Pana żadnego znaczenia, gdyż i tak postąpi Pan, jak będzie uważał. Niemniej jednak będę do Pana, aby na kolejne wezwanie stawiał się Pan przed sądem przedłużał w nieskończoność tego niefortunnego procesu.

Obejście sytuacji skomplikowała się tym bardziej, że od sądów Radnym, nie wypada żeby sąd karał Pana grzywną czy też nakazywał prowadzenie przez policję.

Z szacunkiem Hanna Trzewik

UDANE ZAKUPY

tylko w sklepie

BALTONA

Łomża, ul. Giełczyńska 4 (I piętro)
codziennie w godz. 8.00-20.00
soboty w godz. 9.00-16.00
niedziele w godz. 10.00-16.00

**INTER-ACME
ZAPRASZA**

BOGATY WYBÓR TOWARÓW
KONKURENCYJNE CENY
NAJLEPSZA OBSŁUGA

**LIKWIDATOR SPÓŁDZIELCZEGO ZRZESZENIA
POMOCY W BUDOWNICTWIE JEDNORODZINNYM**

przy WZSM w Łomży,
ul. Partyzantów 96, tel. 50-61

informuje wszystkich członków,
iż w związku z likwidacją Zrzeszenia, wypłacane są udziały.

K-3301

**SPÓŁDZIELNIA PRACY
WYROBÓW ZABAWKARSKICH
MIŚ**

w Grajewie, ul. Wojska Polskiego 69
informuje, iż z dniem 1 lipca 1990 r. zostaje
uruchomiony

PARKING STRZEZONY

czynny całą dobę
Ceny konkurencyjne. Osoby parkujące stale -
minimalna opłata miesięczna.

K-190

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE

„CELKAL”

Spółka z o.o. mieszcząca się w Łomży
ul. Lniarska 3, tel. 57-44

OFERUJE:

- usługi projektowe oraz kompleksową realizację nowych kotłowni, węzłów cieplnych i sieci cieplnych
- dobór, zakup, montaż wodomierzy, liczników ciepła i układów regulacyjnych krajowych i zagranicznych w budynkach mieszkalnych oraz przemysłowych
- rozruchy technologiczne urządzeń oraz nadzór przy odbiorze układów rozliczeniowych przez dostawcę ciepła

„CELKAL”

Twoim partnerem w dziedzinie nowoczesnej techniki pomiaru i regulacji ciepła

WOJEWÓDZKA CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH

WYSZKÓW

ul. Leśna 3, tel. 30-11 do 14
lub 34-39, tlx. 87239

OFERUJE

DO SPRZEDAŻY HURTOWEJ
oraz
DETALICZNEJ

stal zbrojeniową i kształtowną, rury
ocynkowane i czarne w szerokim
asortymencie
blachę czarną, ocynkowaną,
trapezową
rurę ziemną YAKY od 4x10 do 4x150
kotły CO gaz GZ-12 - 17 i 24 kw -
300-2500 tys. zł/szt.
żelazniki żeliwne (import) 24-30 tys.
żelberko
maty i maty z wełny mineralnej grub.
10-120 mm (import) 9-23 tys. zł/m²
maty z wełny szklanej 3300 zł/m²
teryt z importu 92x250 cm - 20-23
tys. zł/szt.
cement, wapno, gips, kreda, terakota
glazura, umywalki, sedesy, wanny
importu, baterie, szkło okienne,
wykładziny podłogowe PCV i dywany,
maty włókowe i pilśniowe oraz lakiery
renowacyjne w 8-miu kolorach
importu - 8-25 tys. zł/kg.

NISKIE CENY!

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ!!

TYCHMIASZTOWY ODBIÓR!!!

K-185-0

KINA

„RELAX” Grajewo:
5-7.07 - „Kapitał czyli jak
robić pieniądze w Polsce” pol.
od 1.15; 8-10.07 - „Kosmiczne
jaja” USA od 1.12; 11.07 -
„Kaczor Howard” USA od 1.15.
„WRZOS” Kolno: 5.07 -
„Krótkie śpięcie”, USA od 1.
12; 6-9.07 - „Nocne gry”, USA
od 1.18; 11.07 - „Co lubią
tygrysy”, pol. od 1.18.

„MILLENIUM” Łomża:
5.07 - „Frantic”, USA od 1.
18; 6-7.07 - „Superglina”, USA
od 1.18; 8-10.07 - „Interko-
smos”, USA od 1.12; 11.07 -
„Malone” - USA od 1.18.
„WARS” Wysokie Maz.:
5-6.07 - „Cudowne dziecko”
pol.-kand. b/o; 7-8.07 - „F/X”;
USA od 1.18; 10-12.07 - „Wil-
low”, USA od 1.12.
„KOSMOS” Zambrów:
5.07 - „Peggy Sue wyszła za
mąż”, USA od 1.15; 6-7.07 -
„W imię przyjaźni”, franc. od
1.18; 8-10.07 - „Deja vu”, pol.
od 1.15; 11.07 - „Osaczona”;
USA od 1.15.

Z KRONIK POLICJI

51-letnia rolniczka w trakcie doje-
nia krowy w oborze, została napad-
nięta przez Dariusza K. z Krajewa.
Białego i zgwałcona. Podejrzanego
zatrzymano w jego mieszkaniu (ukry-
tego w szafie ubraniowej) i osadzone
w areszcie.

Prokurator rejonowy z Zambrów
aresztował Jerzego K. za to, że 24
czerwca wspólnie z Henrykiem F.
zgwałcili nieletnią.

Aresztowany został Jarosław K.
z Zaręb Leśnych, który jest podej-
rzany o to, że w Zarębach Kościel-
nych, będąc pod wpływem alkoholu,
jechał swoim volkswagenem i po-
trafił dwójkę pieszych, Agnieszkę i
Stanisława R., powodując ich śmierć.

51-letni, całkowicie głuchy, emeryt
z Pniewa, przechodząc przez drogę
wpadł pod furmankę, przewrócił się i
poniósł śmierć na miejscu.

Jan S. z Rydzewa (gm. Milki, woj.
suwalskie), czasowo przebywający u
brata stryjczonego w Łubianach,
podczas kąpieli w wannie dostał
atak padaczki, stracił przytomność
i utopił się.

Nie posiadający prawa jazdy Ja-
rosław B. z Ptaków (gm. Turośl),
przejeżdżając przez Elżbiecin cięża-
rowym starem gwałtownie zjechał na
lewą stronę jezdni, wprost na polo-
neza. W wyniku zderzenia kierowca
połoneza doznał wstrząsu mózgu i
zmarł na miejscu.

30 min zł strat - to wynik pożaru,
który 25 czerwca strawił więźbę
dachową stodoły oraz 13 tuczników.

12 prosiąt, tonę ziarna i sprzęt
rolniczy w zabudowaniach Jana P. w
Łubiance (gm. Grabowo).

Dzień później pożar wybuchł w
Godlewie Łubach. Spaliła się obora i
stodoła wraz ze znajdującymi się we-
wnątrz maszynami rolniczymi (cią-
gnik, miotkarnia, rozrzutnik), be-
dące własnością Stanisława P. W
obu przypadkach przyczyną pożaru
było zwarcie instalacji elektrycznej.

W kwietniu i maju br. dwaj
chłopcy: 16-letni Sławomir J. -
uczeń szkoły specjalnej w Łomży i
Mirosław M. - uczeń SP nr 7, będąc
„na ucieczce”, włamali się do ma-
gazynu wytłorni wód gazowanych,
stółki PPS, baru kawowego Wi-
słoda K., dwóch kurników przy ul.
Poznańskiej i do fiata 126p.

570 butelek wyborowej i stołowej
wynieśli złodzieje ze sklepu spożyw-
czego w Grądach Wonięku.

Z parkingu przed blokiem przy
ul. Słowackiego w Łomży skradziono
złotego „malucha” nr rej. LOM
4719 wraz ze znajdującym się w
środku dowodem rejestracyjnym i
paszportem uszkodzowanego.

Z prywatnej posesji w Szepietowie
zginął pomarańczowy motorower gar
205, nr rej. LOB 7506, a z parkingu
przy ul. Senatorskiej w Łomży -
czarny motocykl jawa 350 nr rej.
BKA 4924.

Z łąk w pobliżu Łomży ktoś
zdemontował i zabrał elektrycznego
pastucha wraz z akumulatorem od
ciągnika.

Wyrazy szczerzego współczucia
KOL. BARBARZE SAMLUK
z powodu śmierci
OJCA
składają: Dyrekcja i współpracownicy PGK
w Łomży.

Wyrazy głębokiego współczucia
KOL. GENOWEFIE GODLEWSKIEJ
z powodu śmierci
MATKI
składają: Dyrekcja i współpracownicy RSW
„Prasa-Książka- Ruch” O/ Łomża.

K-185-0

K-191

Łomżyński tygodnik społeczny, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11, tlx. 852285.
Zespół: Maria BAUCHROWICZ-TOCKA, Joanna GOSPODARCZYK, Maria KACZYŃSKA - sekretarz redakcji, Danuta
KOWSKA, Alicja NIEDZWIECKA, Gabriela SZCZESNA, Teresa POLECKA, Władysław TOCKI - redaktor naczelny, Danuta
KACZYŃSKA, Aleksander WRONISZEWSKI, Gabor LÖRINCZY - fotoreporter, Stanisław TOMASZEK - redaktor graficzny.
Redakcja: Teresa Adamowska, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielski, Krystyna Michalezyk-Kondratowicz,
Wiesław Wenderlich.
Druk: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-093 Białystok, ul. Wesołowskiego 1.
Druk: Spółka z o.o., Białystok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 345-25 przy współpracy Laser Studio, Białystok, ul. Strona 24/27.
Druk: „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Za przyjęcie Biuro Reklam i Ogłoszeń „Kontaktów”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43.
Za ogłoszenia redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY

Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ





Rak (21 czerwca-22 lipca): Wrażliwość, marzycielstwo, subtelność i nieśmiałość - to główne cechy ludzi urodzonych pod tym znakiem. Raki boją się świata, stąd ich ucieczka w marzenia. Dobrze się czują w zaciszu domowym, gdzie nikt im nie zagraża. Łatwo poddają się wzruszeniom i nastrojom, dlatego odpowiada im obcowanie z muzyką lub poezją. Bardzo często przejawiają zdolności własne w tych dziedzinach. Pociągają ich wszystko, co wzniosłe i piękne, a subtelność i delikatność uczuć sprawia, że natychmiast wyczuwają fałsz i obłudę. Łatwo więc Raka urazić.

Rak nie lubi bezczelności, chamstwa, cwaniactwa ani plotkarsstwa. Potrafi być natomiast bardzo cierpliwy, dokładny w pracy i odpowiedzialny w stosunku do przyjętych zadań. Chętnie uczy się obcych języków, interesuje go także geografia, archeologia, przyrodoznawstwo i historia.

Nikt inny nie ulega tak nastrojom, jak właśnie Rak, stąd jego wielka podatność na wpływ środowiska. Jeśli znajdzie się wśród ludzi, którzy mu nie odpowiadają duchowo - cierpi. Łagodny i subtelny, żyje jakby do środka. Wielką wagę przy-

wiązuje do tego, co mówią o nim ludzie i jak go oceniają.

Z natury łagodny i cierpliwy, potrafi jednak, gdy zajdzie potrzeba, rozwinąć wiele inicjatyw i wykazać się dużą energią. Nadmierna wrażliwość i skłonność do zamykania się w świecie własnych marzeń sprawia, że Raki nie mają wielu przyjaciół. Są przy tym zbyt nieśmiałe, by wyjść naprzeciw innym i szukać przygód. Dlatego i na miłość raczej czekają, niż o nią zabiegają. Kiedy jednak mają już swój dom, potrafią o niego dbać i sprawić, że wszyscy czują się tam bezpieczni i szczęśliwi. Mało która mama tak kocha swoje dzieci, jak właśnie mama-Rak. Oszczędne i pracowite panie Rak potrafią swym domownikom dogadzać ponad miarę, przez co stają się niekiedy prawdziwymi niewolnikami kuchni i ścierki.

Bogactwo rzadko bywa ich udziałem, bo szczęścia w interesach nie mają, a zmienna fortuna sprawia, że nazbyt często wyniesieni na szczyty, spadają raptownie w dół. Jeśli więc osiągną jakąś pozycję materialną, to tylko drogą żmudnej i wytrwałej pracy, którą zresztą wykonują z dużym oddaniem i poświęceniem.

Wśród urodzonych pod znakiem Raka wybitnych ludzi są m.in. Jan Matejko, Gina Lollobrygida, John Rockefeller oraz wielki malarz holenderski Rembrandt, jedna z najsławniejszych i najwybitniejszych indywidualności w dziejach sztuki...

KALINA

Pytanie posła Rokity do ministra Pudysza:

- Czy istniała powszechna, o czym mówią obywateli, cenzura korespondencji?

- Oczywiście, że nie! Nie były doręczane jedynie listy o wyrażnie antysocjalistycznej treści.

*
- Czy Wałęsa może się mylić?

- Teoretycznie każdy jest omylny. W praktyce Wałęsa nie myli się nigdy.

- Skąd ta pewność?

- Pytaliśmy o to braci Kaczyńskich.

*



Amerykanie wylądowali na Księżycu. Po chwili meldują na ziemię:

- Hallo Houston! Jakis pojazd zbliża się do Księżyca, co robisz?

- Czekać.
- Wychodzą Rosjanie!

- Czekać.
- Malują koło na czerwono.
- Czekać!
- Wsiadają, odlatują.
- Czekać!
- Odlecieli.
- W czerwonym kole napisać białymi literami: „Coca-Cola”

Dowcipy nadesłane na konkurs „Kontaktów” ukażą się niebawem w książce za tytułowanej: „Zakazany wic czyli polski dowcip polityczny 1944-1990”.

PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

W numerze 23 tygodnika plebiscyt czytelnicy wygrał tekst **JOANNY GOSPODARCZYK** „Kukulcze jajo”.

„Kuchnię polską regionalną” wylosowała **GENOWEFA KĘDZIOREK** z Łomży.

UWAGA! Czytelnicy, którzy do końca roku nadesłali minimum 10 oryginalnych, wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 1 000 000 złotych! Największe szanse na wygraną mają ci, którzy nadesłali najwięcej kuponów! Rachunek jest prosty: przysłesz 10 kuponów, w losowaniu weźmie udział 10, przysłesz 40 kuponów, w losowaniu weźmie udział 40, czyli zwiększysz swą szansę aż 30 razy!”

UWAGA! Wśród wszystkich uczestników, którzy w ciągu 10 dni nadesłali wypełniony kupon, niezależnie od nagrody głównej, rozlosujemy „Kuchnię polską regionalną”.

WYTNIJ! WYŚLIJ! WYGRASZ 1 000 000 zł!

KUPON

1) Za najlepszy tekst w nr „Kontaktów” uważam (wymienić imię i nazwisko autora, tytuł tekstu)

.....
.....
.....

2) Wkrótce chciałbym (chciałabym) przeczytać w „Kontaktach” (podać propozycję tematu)

.....
.....
.....

NAGRODY

- TORBA
- MASZYNA DO MIĘSA
- KSIĄZKA

KRZYŻÓWKA z nr. 26

1	2	3	4		5	6	7	8
9					10			
11					12			
13					14			
			15	16				
17		18					19	
20	21				22	23		24
25					26			
27					28			
29					30			

POZIOMO: 1) niemiecka złotówka, 5) imię autora powieści „Przygody Hucka”, 9) uczeń szkoły wojskowej, 10) garbnik występujący w bergonii, 11) państwo afrykańskie, 12) siłwodaktyl, 13) olejek różany, 14) odkrywca polonu i radu, 15) ptasie śpiewy, 18) gnieździ się w kominie, 20) utwór Chateaubrianda, 22) jamnik, 25) stolica RFN, 26) cukrowy lub pastewny, 27) pisarz niemiecki (1715-1859), jeden z głównych przedstawicieli późnego romantyzmu, 28) jest Ruska i Mazowiecka, 29) człowiek, żyrafa, koń, 30) złot czarownic.

PIONOWO: 1) jadalnia na statku, 2) lewy dopływ Dunaju, 3) przedsiwonek portu, 4) ukazuje się rzadziej niż miesięcznik, 5) papierowy surowiec wtórny, 6) przylądek Antarktydy Wschodniej, 7) przy butach alpinisty, 8) kaczeniec, 14) rysy włoskowane w szklwie kaffi i płytek ceramicznych, 16) kulszowa, 17) miasto we wschodnim Iranie, 18) paciorecznik, 19) prawy dopływ górnej Wisły, 21) górna część tułowia, 23) wyznawca islamu, 24) słaski brydz.

(HCL)

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 23/90

POZIOMO: klomb, wnęka, oltarz, rondo, siłwa, cklaga, wool, anoda, Bał, napad, idol, obawa, bies, lichwa, trupa, orgia, cieśla, wapno, astma.

PIONOWO: kwas, mgostwo, karawan, modółka, Błok, karoca, szkapina, anicła, ambaras, dostawa, ojciec, asumpt, Wola, azot.

Nagrody wylosowali: **JERZY DOŁĘGA** z Białaszewa (książkę), **SYLVIA LEIKIEWICZ** z Grajewa (aparat do masażu), **JAN NICHALSKI** z Łomży (wagę domową), **ANTONI PASIUK** z Kuznicy Białostockiej (książkę) i **BARBARA SŁIWKA** z Zambrowa (książkę).

Wśród czytelników, którzy w ciągu 10 dni nadesłali prawidłowe rozwiązanie (opatrzone kuponem), rozlosujemy nagrody.

